Nr. 152. Kraków, 8 Lipca — Niedziela. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 6 c. **Nadesłane** (za 3 szczotki drobnym) od miejsca wiersza drukiem drobnym 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 7 lipca.

Rada państwa i sejm węgierski dziś lub jutro zostaną odroczone. W ostatnim okresie parlamentarnym obie te reprezentacye były skrępowane kwestyą ugodową i oglądaniem się na politykę zagraniczną. W tych dwóch kierunkach spotykających się zresztą w wielu punktach, zwróciły były wszystkie usiłowania, około nich obracał się cały ruch parlamentarny, obok tych dwóch spraw górujących, wszystko inne schodziło na drugi plan, lub służyło tylko dla zapełnienia czasu między jednem a drugiem zmierzeniem, między jedną a drugą interpelacyą.

Z tego powodu trudno ocenić właściwego planu ustawodawczej pracy, niemniej też trudno określić stosunek stronnictw między sobą i stosunek gabinetów do Izb. Czuć bowiem było, że gdzie indziej ważą się kwestye ministeryalnych przesileń lub konstytucyjnych zwrotów. Oba gabinety nie zawsze poszczycić się mogły większością w Izbach, stronnictwa, zwłaszcza w Radzie państwa, okazywały zwolnienie klubowej karności, a jednak ani w Wiedniu ani w Peszcie nie można było przewidywać z czysto parlamentarnych powodów jakiegoś przesilenia, miecz Damoklesowy tak nad gabinetem p. Tiszy jak ks. Auersperga wisiał na włosku, lecz ten włos tkwił był w ręku hr. Andrassego. Gdyby ten włos się zerwał i kierunek polityczny prezesa gabinetu wspólnego uległ pod naciskiem przeciwnych dążeń, żaden z tych dwóch gabinetów nie byłby przetrwał tego wstrząśnienia, które kto wie, czy niezagrażałoby całemu systematowi dualistyczno-konstytucyjnemu.

Parlamentaryzm z dyplomacyą rzadko idzie w zgodzie, najmniej zaś w państwie o podobnie skomplikowanej organizacyi konstytucyjnej i o tak przeciwnych kierunkach stronnictw. Niedziw, że sejm węgierski rozwinął wobec kwestyi wschodniej w licznych interpelacyach szerszą działalność, niż Rada państwa. Mógł bowiem występować śmielej dzięki swojej jednolitości. W Radzie państwa poruszenie polityki zagranicznej budziło słuszne obawy wywołania objawów w duchu wręcz przeciwnym polityce, jaką reprezentował hr. Andrassy. Były chwile, w których tak się ważyły sprzeczne wpływy w sferach decydujących, że potrzeba było tylko lekkiego potrącenia, aby przeważyć szalę na przeciwną stronę. Zbyt silny nacisk w jednym kierunku, byłby wywołał dążności przeciwne, gdyby z podobną natarczywością jak w sejmie węgierskim podejmowano kwestye neutralności lub okupacyi. Wszystkie interpelacye w sejmie węgierskim zmierzały wyłącznie i przedewszystkiem do tego, aby przeszkodzić wdaniu się Austryi z Rosyą. W Radzie państwa byliby się z ław opozycyi prawnej odezwali zwolennicy przymierza rosyjskiego, przy częstszych i szerszych rozprawach, a z drugiej strony nacisk na przymierze ściślejsze z Niemcami, co nie byłoby się przyczyniło do wzmocnienia stanowiska hr. Andrassego tak zagranicą, jak w sferach decydujących.

Po mowie pp. Tiszy i ks. Auersperga tak zaspakajających, stawianie dalszych pytań było już zbyteczne, a tem samem szkodliwe. Zrozumiały to znać kluby wiernokonstytucyjne, skoro odstąpiły od zamiaru dalszych interpelacyj. Rozumiało także Koło polskie, że nie na tem polega obowiązek strzeżenia interesów kraju i narodu naszego, aby zatwierdzać znane zresztą życzenia i dążności nasze, lecz aby umieć rachować się z skutecznością podobnego wystąpienia. Jeśli milczenie delegacyi polskiej w pierwszej chwili postawienia kwestyi wschodniej, wydawało nam się błędem, to wobec rozwijających się wypadków chęć poprawienia tego błędu miałaby gorsze jeszcze następstwo. Oświadczenie ze strony polskiej mogłoby iść za daleko lub poruszać pytania przedwczesne, a tem samem przeciwny założeniu wywołać skutek. Parlamentaryzm ma inną mowę, a innym jest język dyplomacyi. Tu chodzi zwykle o odcienia, tam należy wypowiedzieć całą myśl. Na pajęczej tkaninie zawieszone częstokroć najważniejsze pytania losu państw i narodów dotyczące, o jeden odcień sięgnąć dalej, niż na to chwila i warunki dozwalają, a całą tę sieć się zrywa, lub też strzela się na wiatr jedynie dla odgłosu i poklasku.

Za zasługę też poczytać winniśmy delegacyi naszej jej wstrzemięźliwość wobec kwestyi wschodniej, zwłaszcza w ostatnich czasach. Nie było to bowiem skutkiem obojętności, lecz własnie czuwania nad położeniem zmieniającem się codziennie.

Odroczenie Rady państwa i Sejmu węgierskiego pozostawi wolniejsze ruchy hr. Andrassemu. Parlamentaryzm jednak nawet w czasie feryj dostarcza polityce zagranicznej hamulca, aby się nie dała wciągnąć na tory czynnego wmięszania się. Hamulcem tym jest zawsze jeszcze nieroztrzygnięta kwestya ugodowa. Nierozwikłany ten rachunek między dwiema częściami monarchii stanowi rękojmią aż do następnego zebrania się dwóch parlamentów, które roztrzygnąć muszą spór przed jesienną sesyą delegacyj wspólnych. Przeprowadzenie ugody występuje jako konieczność, którą na barki przyjąć muszą oba gabinety. Czego niezdołały wyrównać deputacye regnikolarne i komisye bankowe w Wiedniu i w Peszcie, o tem rozstrzygnie dopiero solidarne poparcie dwóch ministerstw.

Po wakacyach przeto wystąpić może kwestya gabinetowa w Peszcie czy w Wiedniu, czy w obu stolicach monarchii społem. Wybuch jej nie będzie groźnym, jeźli nie zaostrzy go wpływ zewnętrznych stosunków. To też stanowisko hr. Andrassego będzie nietylko rękojmią dalszego kierunku polityki zagranicznej w dotychczasowej kolei, ale nadto tarczą dla obu gabinetów.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 6 lipca.

W sprawach krajowych cisza zupełna, mimo zbliżającej się sesyi sejmowej. Tyle już w tym roku było terminów zwołania Sejmu i tylokrotnie Wydział krajowy przygotowywał materyały, że obecnie prawdopodobnie nie wiele już mu pozostaje do czynienia. W sprawie tych czynności przygotowawczych do Sejmu, odjechał onegdaj przewodniczący w Wydziale krajowym p. Pietruski do Wiednia. Dzienniki tutejsze z braku materyału krajowego zapełniają szpalty, wolne od wiadomości wojennych, napadami na delegacyę galicyjską, albo, jak *Dziennik Polski*, głosem Kasandry przestrzegają przed agitacyami moskiewskiemi, regestrując z podziwienia godną starannością odgróżki każdego pijanego Iwana w rozmaitych stronach kraju i czyniąc tym sposobem ze sprawy tych nurtujących agitacyj, która rzeczywiście wymaga wszelkiej ostrożności i zastanowienia się, komedyę tromtadratyczną, której trudno brać na seryo. Bardzo ważną dla kraju wydaje nam się wiadomość, iż namiestnik wybiera się na objazd powiatów wschodniej Galicyi. Będzie miał sposobność przekonać się naocznie o niejednej niedogodności, o niejednem złem, które w piśmiennych relacyach starostów często całkiem inaczej się przedstawia, a jeśli w istocie agitacye niepowołane istnieją w tak groźnych rozmiarach, jak je przedstawiają dzienniki, nie można wątpić, że zaostrzone będą środki ostrożności.

Rada miasta Lwowa, pomimo, że w istocie bardzo wiele czyni dla szkół, ofiarując wielką część swoich dochodów na ich utrzymanie, ciągłe, choć drobne, zatargi ma z Radą szkolną krajową. Na wczorajszem posiedzeniu znowu taka kwestya zatrudniała radnych. Rada szkolna wezwała gminę, aby na mocy swego zobowiązania dostarczenia sprzętów szkolnych, zakupiła dla szkoły realnej i gimnazyum nowo wybudowanych przyrządy gimnastyczne, lub przynajmniej przyczyniła się w połowie do kosztów sprawienia tychże. Rada miejska odrzuciła to żądanie.

Umarł tu onegdaj emerytowany major Kazimierz Mehlem, mając lat 57, który w dawniejszych latach, jako komendant placu, na trudnem tem, mianowicie w latach 1861—1864, stanowisku potrafił sobie zjednać i utrzymać powszechny szacunek. Dziś odbył się jego pogrzeb przy licznym udziale publiczności i władz wojskowych.

Kwestya ograniczenia zdolności wekslowej, poruszona w Izbie Panów wymownie przez p. Schmerlinga, prezesa Trybunału najwyższego, wywołuje żywe zainteresowanie się. Ustawa wekslowa, sprowadzona z Niemiec, o ile pożyteczną i konieczną jest dla świata handlowego, o tyle wiele nieszczęść i ruiny wielu majątków sprowadziła na koła pozahandlowe i stała się prawdziwą klęską nietylko dla włościan. Byłoby bardzo pożądanem, aby głos doświadczonego prezesa najwyższego Trybunału sprawiedliwości nie przebrzmiał bez odgłosu w kraju naszym, który bodaj czy nie najbardziej w tym kierunku ucierpiał. Sprawa ta podjętą została w tutejszem Towarzystwie prawniczem, które jutro obradować będzie nad tym przedmiotem.

W r. b. przypada 50-letnia rocznica literackiej działalności Józefa Supińskiego. Jeszcze z początkiem b. r. zawiązał się komitet, który miał na celu urządzić owacyę sędziwemu ekonomiście, jednakże — jak to często u nas bywa — skończyło się i tym razem na ukonstytuowaniu się komiteu, wyborze prezesa itd. Z inicyatywy tutejszych dwóch pism prawniczych *Przeglądu sądowego* i *Prawnika* zawiązało się grono osób, które zamierzają wręczyć jubilatowi „adres prawników."

Wiedeń 6 lipca.

○ W polityce zagranicznej, dotąd przynajmniej szczęście sprzyja Austryi. Dopóki bowiem Rosya wielkich nie odniesie zwycięstw, i dopóki trzymać się będzie w granicach danych przyrzeczeń, dopóty można uważać wojnę za zlokalizowaną, a Austrya nie ujrzy się zmuszoną zerwać związku trójcesarskiego. Proklamacya Cara do Bułgarów niekorzystne tu zrobiła wrażenie, ale ostrożność hr. Andrassego jest tak wielką, iż woli on trzymać się czynów, aniżeli odezw na papierze. Nawiasem powiedziawszy, artykuł wasz porównywający Polskę z Bułgaryą, a udzielony w streszczeniu telegraficznem prasie tutejszej, zwrócił na siebie uwagę powszechną. Prawie wszędzie chwalono trafność tej myśli, jaką wyraża artykuł wspomniany. Mówiliśmy wyżej o szczęściu austryackiem. Otóż po części wskutek interwencyi dyplomatycznej, po części zaś wskutek osłabienia po tak krwawych bojach, armia turecka opuszcza powoli granice czarnogórskie, zaopatrzywszy małe fortece w potrzebne zasoby. Rzeź wzajemna między Turkami a Czarnogórcami była tak okropną, straty obopólne tak nadzwyczajne, iż teraz nastąpi faktyczne zawieszenie broni, gdyż obie strony potrzebują wypoczynku. W ten sposób Czarnogóra nie potrzebuje obawiać się zdobycia Cetynii, a Austrya pozbyła się do reszty kłopotu czarnogórskiego; na chorobę czarnogórską przynajmniej już nie zapadniemy. Ale — zawsze trzeba pamiętać o tem — że mogą inne zajść komplikacye chorobliwe.

Dziś Izba deputowanych odbyła ostatnie posiedzenie. Pomimo chwilowego złego stanu sprawy ugodowej nikt tu na teraz nie obawia się żadnego przesilenia, owszem wierzą w ostateczne zadawalniające załatwienie i usunięcie przeszkód, przypuściwszy, że pewne czynniki nie stracą cierpliwości z powodu zwlekających się ciągle rokowań, dotąd bezowocnych.

Wiedeń 6 lipca.

(271sze posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godzinie 11ej min. 20 w obecności znacznie liczniej, niż zwykle zebranych deputowanych. Członkowie rządu z początku zupełnie nieobecni, dopiero wśród obrad zjawiają się w sali; oczywiście zebrani byli na konferencyi. Publiczność, jak w czasach ostatnich zupełnie odwykła od uczęszczania na posiedzenia, tak i dziś nie była reprezentowaną.

Depp. Dipauli i Nitsche (pierwszy z Tyrolu zasiadł na prawicy, drugi z Czech na lewicy) składają przyrzeczenie.

Między petycyami nie ma żadnej z Galicyi.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Punkt pierwszy, dalszy ciąg obrad nad ustawą o *contadinach* i *colonach* dalmackich, na wniosek deputowanego Beera usunięto z porządku dziennego.

Następuje drugie czytanie projektu rządowego o zwolnieniu pertraktacyj odnoszących się do wykupna propinacyi w Galicyi od stempli i opłat.

Komisya budżetowa, której sprawozdawcą jest dep. Giskra, powiada: Projekt rządowy żąda bezwarunkowego zwolnienia wszelkich podań ku obliczeniu, wniesieniu i wypłaceniu wynagrodzenia propinacyjnego, tudzież od próśb i zapisów w księgach publicznych, od opłat i stempli, warunkowego zaś od dokumentów i wygotowań urzędowych. Komisya atoli, zważywszy, że zwolnienie to byłoby bardzo znaczne i że możnaby je polecić Izbie wtedy tylko, gdyby wymagały tego przeważne interesa powszechne i publiczne, a przekonawszy się, że ustawa galicyjska o propinacyi nie odpowiada tym warunkom i że nadto braknie jej innych momentów decydujących o rzeczy, nie może polecić projektu rządowego ku przyjęciu. Wedle ustawy tej bowiem nie ma ustać propinacyjne prawo pierwszeństwa w wyrabianiu okowity, piwa i miodu i wiążące się z tem prawo pierwszeństwa w wyszynku natychmiast i bez wszelkiego ograniczenia, lecz upowszechnia się tylko przedewszystkiem prawo wyrabiania, ale i to jeszcze z znacznem ograniczeniem sprzedawania wyrobu. Co się tyczy zaś prawa wyszynku i sprzedaży, ma ono trwać dla właścicieli propinacyi jeszcze lat 26, a początek terminu, od którego te 26 lat liczyć się mają, jest jeszcze bardzo wysunięty w przyszłość. Wogóle cała ustawa jest tego rodzaju, że nietylko nie znosi prawa propinacyi, lecz owszem utrwala je tylko; komisya przeto poleca przejść nad projektem rządowym o zwolnieniu pertraktacyj propinacyjnych od stempli i opłat do porządku dziennego.

W dyskusyi pierwszy zabiera głos dep. X. Zakliński i z góry oświadcza, że mówić będzie za wnioskiem komisyi. Mowca daje pogląd na rozmaite projekty sejmowe, zanim uchwalono ustawę, z których jedne były poprostu niedorzeczne, drugie nawet oburzenie wywoływały. Nakoniec zjawił się projekt, który wyprowadził sejm galicyjski z tego labiryntu, który był rozwiązaniem rebusu; ale na nieszczęście projekt taki, że Rusini i włościanie mazurscy, stanowiący mniejszość, musieli przy trzeciem czytaniu opuścić salę posiedzeń, a nadto udali się do gabinetu z prośbą o nieprzedstawianie ustawy do sankcyi najwyższej. Spodziewaliśmy się, że rząd wymierzy sprawiedliwość obu częściom ludności, ale straszliwe było rozczarowanie nasze. Zapytacie panowie: dla czegośmy sprzeciwiali się ustawie? Nie myślę zapuszczać się w merytoryczną ocenę ustawy, powołam się tylko na to, co w sejmie przeciw niej przywiedliśmy. Odpowiedź na dwa pytania: 1) Czy ustawa znosi propinacyą; 2) czy ekonomiczne interesa Galicyi doznają w niej korzyści, czy krzywdy? — odpowiedź na te pytania wyjaśni sprawę należycie. Co do pytania pierwszego, rozwodzi się mowca o funduszu propinacyjnym i sposobie zebrania go. Termin wrzekomego zniesienia jest 26-letni, ale i po tym terminie propinacya nie będzie zniesiona, lecz owszem utrwalona. Na co tedy płacić, na co zbierać fundusz propinacyjny? I któż go ma opłacać? Otóż lud uciemiężony, rzeczywiście lud, bo ustawa maskuje tylko to obciążenie ludu. Co do drugiego pytania dowodzi mowca, że pomnożą się tylko karczmy, że po wrzekomem zniesieniu propinacyi będzie więcej karczem niż teraz, że przeto demoralizacya się zwiększy i z nią upadek ekonomiczny ludu. Na cóż nam tedy było uchwalać tu ustawy o pijaństwie i lichwie? *(Tu prezes, ponieważ mówca obszernie mówi od rzeczy, zwraca mu uwagę na granice swobody głosu).* Do jednego tylko zdążam: aby sejm raz jeszcze miał sposobność rozpatrzenia sprawy... A dalej znów mówca odchodzi od rzeczy i wiąże z propinacyą sprawę abluicyi serwitutów jako kwestyę żywotną. Nakoniec zwraca się do rządu z prośbą, aby $2^1/_2$-milionowego „narodu ruskiego" nie wydawał na pastwę, na prosty materyał do uciemiężania go podatkiem z krwi i mienia i prosi o przyjęcie projektu komisyi.

Dep. Dr Dunajewski w świetnem przemówieniu, (które streszczać byłoby tylko zepsuć je, które przeto podamy wedle stenografów w całości), zwalcza wywody komisyi, a raczej tylko większości komisyjnej, dalej wywody Giskry nie wyrażone w sprawozdaniu, lecz tylko w komisyi, nakoniec wśród częstych śmiechów poświęca słów kilka przemówieniu Zaklińskiego, nie dziwiąc się jemu jako reprezentantowi mniejszości sejmowej, boć „wiadomo, że im mniejszy stopień oświaty, tem większy brak poszanowania cudzej własności", a mniejszość sejmowa sobie windykowała to, co się należy właścicielom propinacyi. Wspomnieć tylko musimy dla zrozumienia tego, co nastąpi, że mówca, wnosząc wprawdzie o wzięcie projektu rządowego pod obrady szczegółowe, zrzekł się przecie wyraźnie „wątpliwej życzliwości" komisyi budżetowej, gdyby Izba po jej myśli miała uchwalić, bo sejm galicyjski i bez tej „życzliwości" da sobie radę.

Minister skarbu Pretis: Rząd nie mógł zawahać się przed użyczeniem Galicyi tego, czego użyczono innym krajom. Jestem też przekonany, że wysoka Izba nie odmówi Galicyi tego, czego nie odmówiła innym krajom i dla tego niemam już nic więcej nadmienić.

Komisarz rządowy Eder (?) przemawia za projektem rządowym, ale wśród wrzawy w Izbie, która wogóle chwilami tylko się uciszała, nic zgoła z słów jego nie dostało się do loży dziennikarskiej.

Sprawozdawca Giskra nawiązuje do ostatnich słów Dra Dunajewskiego o „wątpliwej życzliwości" komisyi, a wpadając w niesłychany nawet u niego ferwor, żywo grozi prawicą stojącym tuż przy ławie rządowej deputowanym Polakom, a ton miał tak jadowity w tej chwili, że nie było można go zrozumieć. *Na to odzywają się liczne głosy polskie: Czego pan grozisz? co to znaczy? o, o, o! Oburzenie największe, podnoszą się pięści przeciw Giskrze za jego przykładem.* (Tę chwilę oddam później wiernie wedle stenogramów). Giskra, widocznie skonfudowany, prowadzi rzecz swą dalej, wywodząc, że to nie jest zniesienie, lecz owszem utrwalenie propinacyi; a komisya nie rządziła się uprzedzeniami, ani żadną nieżyczliwością. (*Tu dep. Dzwonkowski uśmiecha się, w skutek czego mówca woła:* „śmiej się pan tylko".... dalszych wyrazów sprawozdawca wasz niezrozumiał). Mowca, popadłszy na nowo w ferwor, z żywą gestykulacyą krytykuje ustawę galicyjską, by nakoniec polecić wniosek komisyi.

Dep. Krzeczunowicz zabiera głos do faktycznego sprostowania przeciw Giskrze: Byłoby dużo prostować, ale ograniczę się na jednem sprostowaniu. Sprawozdawca komisyi twierdził, że prawo realne mają posiadać nietylko te karczmy, które pozostaną z pomiędzy dzisiejszych po zniesieniu propinacyi, lecz i te, które w przyszłości powstaną. Jest to fałszywe oczywiście interpretowanie ustawy, która powiada wyraźnie... (*mowca czyta*). Otóż tedy terminem co do prawa realnego jest czas wejścia ustawy w życie; wszystkie karczmy, które powstaną po tym terminie, nie będą miały prawa realnego, o którem tu mowa.

Po krótkiej sprzeczce pomiędzy prezesem a dep. Dr Dunajewskim co do sposobu głosowania, której nie powtarzamy, bo wobec rezultatu głosowania sprzeczka była daremna, — Izba uchwala 134 głosami przeciw 64 głosom przejść nad projektem rządowym do porządku dziennego. Za takim wnioskiem komisyi głosowała cała lewica i centrum z wyjątkiem 6 głosów, dalej świętojurcy i żydzi także wybrani w Galicyi.

Następnie ministrowie handlu Chlumecki i skarbu Pretis wśród niesłychanej wrzawy w Izbie odpowiadają na długi szereg mniej ważnych interpelacyj.

Poczem prezes wnosi o kumulatywne bez obrad przekazanie rządowi petycyj.

Sprzeciwia się temu dep. Hammer-Purgstall ze względu na przygnębiający wpływ podobnego postępowania między ludnością.

Jakoż wniosek prezesa upada.

Nakoniec idą wybory do delegacyj wspólnych. Wy-

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA PARYSKA.

(Dokończenie).

P. Cherbuliez wydał świeżo w jednym tomie zajmujący swój romans p. t. *Samuel Brohl*, który się naprzód ukazał, jak zwykle, w *Revue des deux Mondes*. I tym razem oczarują publiczność styl żywy i uroczy, szczegóły jenialnie i dowcipnie rozwinięte, jakiemi autor ten dzieła swe napełnia. Dla czegóż jednak niezadaje sobie pracy, aby wynaleść coś bardziej świeżego co do osób, jakie opisuje, a które, zdaje się zawsze, jakbyśmy już znali gdzieindziej opisane?

Bohaterem nowego romansu jest młody żyd galicyjski, giętki i intrygant, jak jego współwyznawcy, syn karczmarza wiejskiego. Obdarzony od natury urodą, z okiem żywem i tryskającem inteligencyą, zręczny w odpowiedziach i rozmiłowany w nauce, stał on się ulubieńcem pewnej hrabiny rosyjskiej. Bogata opiekunka zajmuje się jego wykształceniem, wysyła go do uniwersytetu i usiłuje wszelkiemi sposobami oczyścić z rdzy i pyłu ten surowy lecz niezwykłego gatunku kruszec. Za powrotem swym z Wiednia Samuel Brohl uposażony w przymioty czyniące go godnym względów hrabiny, której towarzyszy w podróżach, bawi ją i zajmującą rozmową oraz mnóstwem przysług spłaca dług za swe wychowanie i przyjemności życia opływającego w dostatkach.

Lecz pewnego dnia ogarnia Samuela nuda, kruszy złoty łańcuch swej niewoli i — niewdzięczny! — puszcza się w świat w pogoni za losem. Piękny ową pięknością niezwykłą i usidlającą, pełen bystrości, rozumny, umie on się podobać; marzy więc o tem, aby sobie własnemi siłami zdobyć świetne stanowisko. Spotkawszy w Turcyi Polaka hr. Łazińskiego, dzielnego oficera z powstania 1863 roku, wygnańca z Rosyi, zrozumiał, że okoliczność ta może stać się piedestałem jego szczęścia. Zawięzuje, jak tylko nadarzyła się sposobność, stosunek z młodym hrabią i już go nie opuszcza. Dowiaduje się z ust jego całej jego przeszłości, najdrobniejszych szczegółów życia, dziejów jego rodziny, tak, że gdy hr. Łaziński umarł, mógł przybrać jego nazwisko i tytuł i wszędzie uchodzić za niego bez wzbudzenia podejrzeń ani nawet wątpliwości.

Błąkając się po świecie spotkał on młodą, bogatą, romansową Antoninę Moriaz. Fałszywy hrabia opowiada jej tak rzewnie o swej świętej matce, z takim zapałem maluje nieszczęścia Polski, że głębokie wywarł na niej wrażenie. Samuel miał głównie na oku świetny posag bogatej dziedziczki, nie w niej, lecz w majątku jej się zakochał, ale jest tak wyrafinowany w swej chytrości, tak przebiegły, tak wyrachowany, że mimo swych poziomych instynktów zachował do końca pozory najzupełniejszej bezinteresowności i maniery prawdziwego szlachcica. Zdarza się nawet, że zręczny ten komedyant w własne sidła się zaplątał, i że w głębi serca uczuł prawdziwą miłość, lecz miłość ta nierozłączną jest od żądzy złota, a czyniąc Antoninie w parku gorące wyznanie swych uczuć, nie schodzi mu z myśli ten szczegół, że może kiedyś zostanie szczęśliwym właścicielem Antoniny i parku. Dziwny jednak sposób jego zachowania się wzbudził pewne podejrzenia.

Ojciec panny Moriaz zaczyna mu nieufać. Zakochany w Antoninie i odepchnięty przez nią krewny, oburza się przeciw intruzowi, który mu narzeczoną odebrał, lecz Antonina stawia silny opór radom rodziny i ma już właśnie zaślubić Samuela. Szczęściem stara hrabina przejeżdża przez Paryż polując ciągle wzwyczajona długiem doświadczeniem, na płeć do której sama nie należy i szukając jakiegoś feniksa kochanków. Wśród tych nieustannych wypraw tonieckich zatrzymuje się na chwilę, aby spełnić dobry uczynek; jest to dla niéj nowy rodzaj przyjemności; demaskuje ona Samuela, dawnego swego kochanka, a z hr. Łazińskiego już nic nie pozostaje więcéj jak żyd Brohl, który jak Ahasverus nie przestaje tułać się po świecie.

Co się z nim stało? zapytuje autor. Zapewne porusza się i przeciska wśród tych wielkich mrowisk ludzi, w tych olbrzymich stolicach, gdzie robi tyle interesów, zawięzuje tyle intryg; zapewne umysł ten niespokojny, wiecznie czynny i płodny w wymyślaniu matactw, czeka nowych ofiar i marzy o nowych zdradach.

Romans ten pana Cherbuliez godnie stanąć może obok romansu *Miss Rovel i Hrabiego Kostia* tegoż samego autora. Czytelnik znajdzie w tem dziele świetne przymioty, które czynią z p. Cherbuliez jednym z mistrzów współczesnego romansu. Wielki dar opisywania, sztuka ożywienia i tchnięcia życia w wprowadzone osoby, nadają każdéj właściwą fizonomię i wydatne rysy.

Dziwna postać Samuela Brohla, który ciągle gra rolę i gra ją jak skończony artysta, jest po mistrzowsku nakreślona. Nic nie może być komiczniejszego, a zarazem trafniéj namalowanego nad tę starą hrabinę, która pędzi całe życie w hotelach i minuty na miejscu posiedzieć nie może. Krytyka czyni jednak pewne zarzuty panu Cherbuliez. Język wydawał nam się mniéj świetnym i mniéj nerwowym, zblakował on nieco; już to nie żywa, przejrzysta, świeża woda wytryskująca ze skały, ale woda stojąca i mętna; styl nie ma już tego soczystego smaku, który np. z *Miss Rovel* czyni biesiadę dla literatów, mniéj tu już szczęśliwych wyrażeń, mniéj zwrotów oryginalnych, mniéj ruchu i życia. Zdaje się, że p. Cherbuliez układał dzieło swoje zbyt powoli; nie trzeba dawać zbyt dojrzewać romansowi, gdy się posiada pierwszorzędne przymioty, jak p. Cherbouliez, trzeba czasem pozwolić galopować pióru. Co do nas samych, byliśmy zdumieni raptowną metamorfozą Samuela Brohla. Autor przedstawiwszy nam go jako hr. Łazińskiego, pokazuje nagle pod maską szlachetnego Polaka żyda galicyjskiego. Ten coup de théâtre z niedostateczną może dokonany zręcznością wywiera ona na czytelnika gwałtowne wstrząśnienie. Cokolwiekbądź *Samuel Brohl* jest dziełem, którego nie można zapomnieć mimo jego błędów; romans ten świadczy o ogniu młodzieńczym i nieporównanéj płodności umysłu autora: jest to jedno z studyów charakterów najbardziéj w głąb wnikających, jedno z opowiadań najbardziej zajmujących w ciągu ostatniego roku literackiego.

Dziwny jest urok dla młodzieży i dla wszystkich ludzi w wieku dojrzałym, którzy chcą pozostać o ile można młodemi umysłem i sercem w świeżo ogłoszonem dziele: *La correspondance d'Edgar Quinet*. Przedstawia ona nam przyszłego profesora w „Collège de France," patryotę, reprezentanta ludu, a później wygnańca, rozmawiającego z matką swą z całem zaufaniem, nic nie przemilczając; zapoznawającego nas z umysłowemi swemi projektami i z pierwszem ocknieniem się serca.

Pierwszy z tych listów datowany jest z lyońskiego kolegium (w listopadzie 1817 r.), do którego młody Quinet wstąpił, aby się przygotować, lecz nadaremnie, gdyż przepadł w szkole politechnicznej. Jeden z ostatnich opowiada o spotkaniu w Heidelbergu kobiety, która miała wstrząsnąć sercem tłomacza Herdera. Ileż to wspaniałych obrazów nie przesuwają przed naszemi oczyma listy synowskie! Widzimy matematyka wbrew swej woli, matematyka z nakazu ojca, entu-

brani są z Galicyi ci, których nazwiska wczoraj już wam zatelegrafowałem. Dla spóźnionej pory prześlę całą listę wybranych w liście, który jutro wyślę.

Koniec posiedzenia o godz. 2½.

O następnem zawiadomi prezes listownie.

Londyn 7 lipca.

Ministrowie angielscy różnią się bardzo w zdaniach co do polityki wschodniéj. Lordowie Salisbury i Carnarvon gotowi są dozwolić Rosyi zająć Konstantynopol i chcą tylko zaprotestować na drodze dyplomatycznéj przeciw neutralności Dardanellów i Bosforu. Przeciwnie większość gabinetu jest za angielską okupacyą Konstantynopolu, co równoważy dymisyę lordów: Salisburego i Carnarvona.

Uczyniono na Radzie ministrów w zeszłym tygodniu propozycyę natychmiastowego wysłania korpusu do Konstantynopola, lecz propozycya ta została odrzuconą, gdyż przyjęcie jéj pociągało za sobą wojnę z Rosyą.

Dwie te propozycye pochodzące od trzech przyjaznych Turcyi członków gabinetu wywołały ważną dyskusyę nad kwestyą, czy nie byłoby pora skoncentrować armię w Malcie, co również zostało odrzucone. W końcu Rada ministrów postanowiła wysłać flotę do zatoki Beziki, wzmocniwszy ją trzema okrętami z których okręt „Temeraire“ jest najpotężniejszy.

Wobec niezgody gabinetu i agitacyi p. Gladstona rząd nic zapewne nie uczyni. W rzeczywistości sytuacya dyplomatyczna nie sprzyja akcyi ze strony Anglii. Austrya ma tylko interes mniejszéj wagi w kwestyi morza Czarnego; z Francyi mówią, że [illegible] Rosyi lękają się [illegible]; Włochy, lękają się, że w tem samem są usposobieniu. Niemcy uważają obecną wojnę za środek pozyskania przymierza z Anglią. Ks. Bismark widocznie przeczuwa porozumienie francusko-rosyjskie i stara się zwichnąć dobre stosunki istniejące dziś między Francyą i Anglią. Lecz jeżeli popiera zapatrywanie się Anglii na neutralizacyę Dardanellów, położy on zapewne cenę na to. Tutejsze *Foreign office* jest przedewszystkiem antiniemieckie, lecz od jakiegoś czasu ustala się tu przekonanie, że jednym z rezultatów obecnéj wojny będzie zbliżenie Anglii do Niemiec, mianowicie gdyby Francya przybrała postawę anti-angielską w kwestyi Dardanellów i Egiptu. Nie trzeba zapominać, że im bardziéj Anglia zmuszoną będzie czynić koncesye co do pierwszego z tych punktów, tem bardziéj starać się będzie o zapewnienie zwierzchności nad Egiptem, i pod tym względem rząd tutejszy nie napotka na opozycyę w kraju. Nie oznaczony jeszcze dzień do wotowania nad kredytem dodatkowym. Parlament tak jest zajęty tem, że jak przewidują, sesya przeciągnie się aż do połowy sierpnia.

Zajście z pułkownikiem Wellesley jest wynikiem jednego z tych poufnych raportów, nie zbyt pochlebnych dla armii rosyjskiéj, który przesłał swemu rządowi przed miesiącem. Rząd rosyjski wiedział przez sekretnych ajentów w Petersburgu lub Londynie, co raport ten zawierał. Gdy pułkownik przybył do Płojeszti, W. ks. Mikołaj nie chciał go przyjąć. Wtedy pułkownik odpowiedział, że to uważa za obelgę wyrządzoną swemu mundurowi. W. ks. odpowiedział, że nie chodzi tu o mundur, lecz o to co go nosi. Z tego powodu zaprotestował rząd angielski do p. Szuwałowa, a ks. Gorczakow zaprosił pułkownika [illegible] za [illegible]. Ale pułkownik [illegible]. Teraz pytanie czy po odjeździe Cara pułkownik przypuszczony będzie do głównéj kwatery W. księcia jego brata.

Namiestnik mianował praktykanta konceptowego w namiestnictwie Władysława Swolkiena, koncepistą dyrekcyi policyi w Krakowie.

Leopold Morawetz, komisarz namiestnictwa, powołany został do departamentu spraw galicyjskich w ministerstwie spraw wewnętrznych.

N. Pan udzielił przeniesionym na własne żądanie w stały stan spoczynku Józefowi Szczepańskiemu i Józefowi Majewskiemu nauczycielom szkół ludowych w Krakowie złoty krzyż zasługi, uznając ich długoletnią, zasłużoną działalność w stanie nauczycielskim.

Wiedeń 6 lipca. Narady obu deputacyj regnikolarnych niedoprowadziły dotychczas do pożądanego rezultatu. Naprzód odbyła wczoraj w południe posiedzenie deputacya austryacka, na której uchwalono zasady, na których oparty ma być kompromis z deputacyą węgierską. Po południu o godz. 6 odbyło się wspólne posiedzenie obu podkomitetów, które trwało przeszło godzinę. Przedłożono z obu stron wnioski uchwalone przez obie deputacye. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że ze strony austryackiej oświadczono, iż deputacya austryacka nieobstaje przy zastrzeżeniu co do ceł skarbowych, atoli co do kwestyi kwot i restytucyj podatkowych może się zgodzić tylko na *status quo*. Dziś rano obradowały znów obie deputacye nad ponownemi propozycyami i udzieliły ostatnich instrukcyj swoim podkomitetom. Widoki przyjścia do skutku kompromisu są podobno bardzo małe. Wszystko zawisło od tego, jakie są te ostatnie instrukcye i propozycye dziś uchwalone, dotychczas bowiem nie są jeszcze znane. Utrzymują, że jeśli nie przyjdzie do porozumienia, natenczas obrady deputacyj wprawdzie zostaną przerwane, wszelako w jesieni rozpoczną się na nowo.

Zgodne z temi informacyami są wiadomości *Bud. Corr.*, według których członkowie deputacyi węgierskiej naradzali się wczoraj od godz. 11 do 1 w południe i od 5 do 6 po południu i polecili podkomitetowi, aby obstawał przy złożenem wczoraj oświadczeniu. Wspomniony dziennik dowiaduje się, że dziś rozchodzić się tylko będzie o umówienie formy, w jakiej nastąpić ma zawieszenie, a względnie przerwanie obrad, i prawdopodobnie postanowionem zostanie odroczenie. Deputacye nie będą rzeczywiście już w stanie zdać sprawę swym parlamentom o rezultacie swej pracy, gdyż sejm węgierski i Rada państwa kończą już jutro lub po jutrze swe czynności. Ministrowie Szel i Tisza bawią w Wiedniu.

Sprawa wschodnia.

O ile krążące przed niedawnym czasem wieści o bliskiéj a przychylnéj dla polityki rosyjskiéj okupacyi przez wojska austryackie Bośni i Hercegowiny w charakterze obrony Czarnogóry przeciw przemagającéj sile wojsk tureckich, wzbudzały w całéj prasie rosyjskiéj uczucie zadowolenia i radosnego tryumfu, o czem w właściwym czasie nieomieszkaliśmy nadmienić, o tyle ostateczne zwycięstwo w Austryi polityki neutralności, objawione w sposób dobitny w przemówieniach p. Tiszy i ks. Auersperga, aprobowanych przez hr. Andrassego i zaszczyconych pochwałą N. Pana, wywołało powszechne w dziennikarstwie rosyjskiem oburzenie i stało się powodem gorących i namiętnych wycieczek przeciw polityce austryackiéj w ogólności, a szczególnie przeciw hr. Andrassemu, „którego przebiegłość i intrygi pokątne, właściwe charakterowi każdego Madjara“ (tak powiadają dzienniki rosyjskie) „sprawiły, że Austrya znów weszła na bezdroża polityki nieludzkiéj, oburzającéj i zgubnéj dla saméj siebie.“

Nie dziw wcale, że neutralność Austro-Węgier nie może się podobać w Rosyi, wiadomo bowiem, ile jéj na tem zależy, aby w „bliskim rozbiorze Turcyi,“ o którym dziś mówi prasa rosyjska głośno, jako o rzeczy koniecznéj i nieuniknionéj, pozyskać wspólnika i sprzymierzeńca. Ale dziwić się trzeba zaciekłości, z jaką dzienniki rosyjskie niezadowolenie swe okazują.

„Jak nieludzką i oburzającą jest polityka Austryi!“ powiadają *Ruskija Wiedomosti*, kiedy w ciężką godzinę próby książę czarnogórski zwrócił się do Wiednia z prośbą o pomoc przeciw Turcyi i posłał w tym celu umocowanego, to zamiast téj pomocy udzielić, co było rzeczą ludzką, łatwą i krokiem zgodnym właśnie z dobrze zrozumianym interesem saméj Austryi, lub wreszcie jéj odmówić, lecz w sposób delikatny, chociażby pod pozorem niemożebności politycznéj, wiedeńscy mężowie stanu puścili się w prawienie morałów bohaterskim Czarnogórcom, zagrożonym zagładą przez barbarzyńskich Muzułmanów. Przypomniano w sposób cyniczny Czarnogórcom ich opór i wstręt do zgody w czasie konferencyi konstantynopolitańskiéj, wyrzucano im zbytnie zaufanie w swe siły, nierozsądek, sympatyę ku Rosyi, itd.; na zakończenie zaś téj śmiesznéj i okrutnéj nauki moralnéj, obiecano im nie pomoc, ale „śledzenie za wypadkami“ w Carogrodzie... Do jakiegoż czasu? Chyba aż dopokąd kraj niedojdzie do ostateczności i nie zostanie zupełnie zgubionym?..· Jakoż, gdyby sama Opatrzność i osobista waleczność Czarnogórców nie wyratowały ich od zguby, Austrya obojętnieby na nich patrzyła, bo oto teraz ostatecznie zdecydowała się na politykę neutralności.... Znowu więc Madjar Andrassy pchnął ją w błędne koło téj neutralności, która prędzéj lub późniéj, lecz niechybnie doprowadzi Austryę do zguby, a mianowicie do odpadnięcia od niéj wszystkich żywiołów słowiańskich, które dotychczas w skład téj sztucznéj monarchii wchodzą.“

Moskowskija Wiedomosti mówią o tym przedmiocie nieco inaczéj. Powiadają one, że „fałszywość Austryi jest tak niezgłębioną, iż nigdy żadna sprawa słuszna poparcia od niéj spodziewać się nie może.“ A wszystkiemu — zdaniem tego dziennika — winien hr. Andrassy, któremu nigdy i w niczem Rosya wierzyć nie powinna. „Grzeczności tego dyplomaty już za drogo nas kosztują: on pozbawił nas, a zwłaszcza Czarnogórców, Hercegowińców i Bośniaków tak im potrzebnéj zbrojnéj pomocy Serbii; on doprowadził Czarnogórę, a doprowadzi wkrótce i Bośnię do pozycyi najrozpaczliwszéj i całą winę zwali koniec końców na Rosyę; on obstawał nawet zatem, aby nas pozbawiono współdziałania Rumunii. I do tego wszystkiego, do całéj téj roboty, zawsze szkodliwéj dla nas, wciągnął nareszcie i Francyę, że i ta dzisiaj nie jest już nam przychylną. Nikt tak gorliwie, jak hr. Andrassy nie straszył świata wymarzonemi widmami panslawizmu rosyjskiego, nieoburzał przeciw nam opinii publicznéj w całéj Europie, nikt słowem nie zrobił nam tyle złego i jawnie, i drogami tajemnych intryg. I wszycy mogli choć na chwilę łudzić się, że Austrya, któréj ministrem przeważnym jest tenże hr. Andrassy, zechce przystąpić do akcyi przychylnéj polityce rosyjskiéj? Dziwne zaślepienie!... Nigdy kruk nie sprosta lotowi orła, ani wraz z nim lecieć zechce!“..

St. Piet. Wiedomosti, jak zazwyczaj, umiarkowańsze są i wstrzemięźliwsze w wyrażeniach, w których jednak pomimo to gorycz widoczna przebija, gdy mówią o nowym zwrocie polityki austryackiéj. „Żałujemy bardzo,“ powiadają, „żeśmy na chwilę podpadli złudzeniom co do Austryi, twierdząc, że ona głosu ludzkości usłucha nareszcie i zastosuje doń politykę swoją w sprawie wschodniéj. Złudzenie było tem łatwiejszem, że akcya przychylna Słowianom Bałkańskim byłaby zbawienną i dla saméj Austryi. Lecz stało się inaczéj i dziś jasną już jest rzeczą, że Słowianie na samą tylko Rosyę rachować mogą. Maska zdjęta i Austrya zdecydowała się stanowczo, że nie z nami i ze Słowianami, lecz przeciw nam i przeciw Słowianom działać będzie. Programat rosyjski niepodoba się widocznie Austryi (jak i Anglii) i zamierza przeszkodzić urzeczywistnieniu go. Lecz system „neutralności,“ jakkolwiek nieprzychylny dla nas i dla Słowian, jest zawsze tylko systemem biernym i może być szkodliwym dopiero wówczas, gdy w czynny się zamieni. Czy to nastąpi? Wątpimy, bo dla Austryi, która w swem łonie posiada żywioły szczerze przychylne sprawie słowiańskiéj, byłoby to za ryzykownem.“

Nareszcie i *Nowoje Wremia* poświęca obszerny artykuł wstępny wycieczce złośliwéj przeciw polityce austryackiéj. Zaczyna ten dziennik od przypomnienia słów, które niegdyś Byron miał powiedzieć: „Że po Anglikach najbardziej godnym pogardy jest naród austryacki“. Zdaniem rzeczonego dziennika — Byron nie miał sposobności poznać dobrze Austryaków, i gdyby rząd austryacki był mu znanym z teraźniejszej swej polityki, nie na drugiem, lecz na pierwszem byłby postawił go miejscu. Byron nienawidził swych współrodaków za Greków, nienawidził Austryi za Włochów. Lecz gdyby ujrzał, jak Austrya postępuje ze Słowianami u siebie, jak ostro obstaje za sprawą wiekuistego niewolnictwa Słowian w Turcyi, byłby ją bez wątpienia nacechował większą jeszcze wzgardą. Czarnogórcy, tonący w potokach krwi własnej, ulegający sile dziesięćkroć liczniejszych barbarzyńców, proszą Austryę o ratunek — ona im go odmawia z cynizmem. Nie dość tego: skazuje Serbię na bezczynność, na „neutralność“, że ta tylko modlić się może za ginących swych braci. Lecz wewnątrz Austryi, Czechom, jej poddanym, niewolno nawet modlić się za Słowian; rząd im tego wzbrania, jak również — wzbrania wszelkich objawów współczucia dla Rosyi, dla tego, że ona krew przelewa za Słowian.

„W Wiedniu ze szczególną troskliwością opiekują się Rosyą. Tak są łaskawi, że wykrywają konspiracye, jakoby przeciw niej ukute. I ta troskliwość wzrastać będzie ciągle. Stopniowo dojdzie do tego, że wszyscy Słowianie austryaccy i nie austryaccy będą obwołani za najniebezpieczniejszych socyalistów i komunistów, nawet Bułgarowie cisi i nieszczęśliwi, ile ich zostało po rzeziach tureckich, okażą się rewolucyonistami zaciekłemi. A wszystko to dlatego, aby powiedzieć Rosyi, że i jej poddani i ci, których ona broni, są wrogami porządku społecznego i cywilizacyi. Cień Meternicha unosi się po nad Europą i Europa zaczyna udawać, że wierzy jego natchnieniom i lęka się jego proroctw. Ale co do nas, mamy jeden, najpewniejszy sposób zażegnania złego: nietylko nie obawiać się strachów austryackich, lecz nawet śmiać się z tej postawy groźnej, którą Austrya przybrać zamierza, a to dla tego, że ona nigdy groźną dla nas być niemoże“.

W rozmaitych fazach, które przebywała już sprawa wschodnia, nigdy jeszcze rozdrażnienie Rosyi przeciw Austryi nie dochodziło do takiego, jak dziś stopnia.

Teatr wojny.

Jakkolwiek Rosyanie już od dziewięciu dni przeszli Dunaj pod Zimnicą, a od czternastu pod Gałaczem i Brailą i jakkolwiek dziś znajduje się już około 80,000 wojska rosyjskiego w Bułgaryi, mimo to nic do tej chwili nie słychać z żadnej strony o jakiemś stanowczem spotkaniu się z wojskiem tureckiem. Od Sistowa, punktu, w którym przejścia dokonano, do najbliższych stanowisk tureckich jest odległość stosunkowo tak mała, że wnosząc z europejskiego sposobu prowadzenia wojny, bitwa mogła już być stoczoną. Z Maczyna do tureckiej linii obronnej Kustendże-Czernawoda niema więcej niż 15 mil, od Sistowa do Nikopolis 5 mil, a do Ruszczuka 6 mil, wszystko to są odległości, które można było przebyć od chwili przejścia Dunaju po dziś dzień, biorąc w rachubę nawet trudności, jakie armii rosyjskiej nastręczać mogły złe drogi i utrudnione w Bułgaryi wyżywienie wojska.

Cele strategiczne armii rosyjskiej w Bułgaryi dość jasno się przedstawiają. Całe działanie musi się przedewszystkiem zwrócić przeciw czworobokowi twierdz, gdzie zgromadzone są główne siły tureckie. Trudno przypuścić, aby Abdul Kerim basza, nie skorzystawszy już raz ze sposobnej chwili, aby napaść Rosyan pod Sistowem, chciał teraz na początku działań narażać swoją stosunkowo nie liczną armię, na bitwę w otwartem polu. Lecz zapewne zechce wciągnąć Rosyan w żmudną walkę o zdobycie twierdz, pamiętając, iż armia turecka ma siłę w stanowisku obronnem.

Ponieważ Rosyanie posuwają się w dwóch wielkich kolumnach przez Środkową Bułgaryę i Dobruczę, przeto Ruszczuk i Silistria nasuwają im się jako pierwsze punkta, przeciw którym działanie ma być skierowane. Naprzód tedy muszą obie te twierdze obsaczyć, na co potrzeba 60 do 70,000 wojska. Potem główna siła rosyjska pokonawszy nie małe lokalne trudności terenu zwrócić się musi przeciw Szumli i Warnie, gdzie też prawdopodobnie zajdą stanowcze bitwy na bułgarskiem polu walki.

Atoli liczebna przewaga armii rosyjskiej pozwala jej jeszcze trzeci cel mieć na oku, do czego wystarczy jeden silny korpus.

Kierunek jaki przednie straże rosyjskie obrały, rozchodząc się nakształt promieni z Sistowa ku Plewny, Łowaczowi i Tirnowie, oraz stosunki faktyczne wskazują, że Rosyanie, zanim jeszcze przyjdzie do stanowczej walki w obrębie czworoboku twierdz, zechcą wprzód wzniecić powstanie w Bułgaryi i rozpocząć samodzielne działanie na północy i południu Bałkanu. W kierunku od Sistowa do Philipopolu znajdują się tylko małe siły tureckie, mógłby więc legion bułgarski wsparty oddziałami rosyjskiemi, mianowicie zaś przez korpus ruchomy, odnieść bardzo pożyteczne korzyści, bo zagrozić armii tureckiej z tyłu, jeżli tylko powstanie większe przybierze rozmiary. Wojna przeto pod dwoma względami stanie się ciekawą: naprzód przez współudział w niej całego ludu, a potem przez ważną rolę, jaką odegrają twierdze bułgarskie. Zdaje się, iż w toczącej się wojnie wypadnie oblegać i zdobywać twierdze i oszańcowane obozy, które podczas ostatnich wojen tak bardzo straciły na ważności, a tem samem wrócą one do dawnego znaczenia. *Tagblatt* podaje ważną wiadomość, że Rosya gromadzi w zachodnich swych prowincyach nową armię 150,000 ludzi, która przeznaczoną jest do operacyi w Bułgaryi. Tym sposobem armia operacyjna rosyjska w Europie wynosiłaby 400,000 ludzi.

Donieśliśmy nie zbyt dawno, że także armia rumuńska gotuje się do akcyi przeciw Widdyniowi. Wiadomości o przygotowaniach z jej strony do przejścia Dunaju potwierdzają się, jakkolwiek nie brak w nich przesady. Sztab główny rumuński udał się do Pojany pod Kalafatem, przypuścić więc trzeba, że jest plan działania przeciw Widdyniowi. Młodą armię rumuńską czeka nie małe zadanie, ponieważ mieć będzie do czynienia z dobrze strzeżoną i dobrze uzbrojoną twierdzą. To też wogóle kroki zaczepne ze strony rumuńskiej nie zdają się być ani potrzebne, ani właściwe. Oddział 2000 Rumunów, który pod Cetate przekroczył był Dunaj, cofnął się napowrót za rzekę, odbywszy rekonesans.

Korespondent *Daily News* był świadkiem walki, jaką stoczył monitor turecki z czterema rosyjskiemi łodziami torpedowemi powyżej Turnu-Mugurelli i Nikopolis niedaleko ujścia Aluty. Szczegóły, jakie podaje wspomniany korespondent o tej walce, są bardzo ciekawe. Monitor turecki dowiódł dzielności i szybkości nieznanej dotąd u Turków. Rosyanie wysłali przeciw niemu cztery łodzie torpedowe, które ukryły się w zasadzce, a gdy monitor zbliżył się do wyspy, wysunęły się nagle i uderzyły nań śmiało. Ale sztuczka się nie udała. Z dziwną szybkością i zręcznością stanął monitor do boju i tak dzielnie się bronił przeciw czterem strasznym napastnikom, że sami Rosyanie nie mogli wyjść z trwogi i podziwienia. Komendant monitora kazał na długich drągach wysunąć torpedy, tak że raczej łodziom rosyjskim groziło niebezpieczeństwo wylecenia w powietrze. Równocześnie rozpoczął komendant silny ogień karabinowy, a monitor manewrował tak szybko i zręcznie, że łodzie rosyjskie przed własnemi torpedami uciekać musiały. Komendant turecki starał się zatopić łodzie rosyjskie, co mu się też o mało nie udało. Komendantem tym był Europejczyk, a jak Rosyanie twierdzą, Anglik. Przez cały przebieg walki widziano go ze wszystkich stron. Był to silnie zbudowany mężczyzna z brodą w środku rozdzieloną. Stał z rękami włożonemi w kieszenie i wydawał rozkazy z największym spokojem. Łodzie torpedowe ponawiały swe napady przeszło godzinę, krzyżując monitora na około i szukając sposobności, aby się do niego zbliżyć, ale na próżno. Monitor równie zręcznie starał się je zniszczyć, jak z drugiej strony unikał szybkich zwrotów i w ogóle wszelkiego zetknięcia się z piekielną maszyną, a gdy łodzie nieprzyjacielskie zanadto się przybliżyły, wtenczas wzburzał gwałtownie wodę, tak że Rosyanie musieli się cofać. Przedstawiał on obraz lwa napadniętego przez szczury. Podczas jednego bardzo szybkiego ruchu wpadła jedna łódź rosyjska pomiędzy monitor a brzeg rzeki. Przyczołek monitora był wprawdzie odwrócony, ale komendant turecki kazał natychmiast zwrócić go przeciw łodzi torpedowej, aby ją przyprzeć do brzegu. Właśnie w tej chwili został raniony maszynista łodzi torpedowej. W skutek tego powstało zamięszanie po stronie rosyjskiej, podczas gdy prąd zapędzał przednią część łodzi na mieliznę, tak że nie mogła się już ruszyć z miejsca. W tej chwili największego niebezpieczeństwa jeden z żołnierzy rosyjskich wyskoczył do rzeki i popchnął łódź na głębszą wodę, podczas gdy ktoś inny wprawił maszynę jeszcze dość wcześnie w ruch, tak iż łódź zdołała uniknąć zaguby. Jeden z oficerów rosyjskich wyskoczył na brzeg, a widząc komendanta tureckiego jeszcze ciągle na pokładzie wydającego z najzimniejszą krwią rozkazy, zaczął do niego strzelać z odległości wynoszącej zaledwie 40 stóp, ale żaden strzał nie trafił komendanta, który w odpowiedzi zdjął czapkę i grzecznie dziękował. Zdaje się jednak, że ten nie ustraszony komendant został później raniony, gdyż nagle zniknął z pokładu a monitor zaraz potem się oddalił.

Dubrownik 6go lipca. (*Polit. Corr.*). Większa część połączonego korpusu Sulejmana i Ali Saiba baszy zamierza wyruszyć ku Skutari i Antiwari. Prawdopodobnie oddział ten wsiądzie na statek w Antiwari i uda się częścią do Tesalii, częścią nad Dunaj. Tak w Hercegowinie jak i w Albanii wszystkie forty i blokhausy tureckie zostały na dłuższy czas zaopatrzone w żywność; prócz tego zostaje jeszcze mały korpus turecki pod dowództwem Mehemeda Alego baszy, wystarczający do obrony kraju.

Bukareszt 5 lipca. Rumuński sztab główny odjechał dziś do Pojany, o dwie mile na południe od Kalafatu. Przednie straże rosyjskie posunęły się do Lowazu (5 mil na południe od Nikopolis) i Plewnej (4 mile na południe od Lowazu). Przez Bukareszt przechodzi ogromna masa kawaleryi i artyleryi, dążąc nad Dunaj.

Bukareszt 6 lipca lipca. (*Polit. Corr.*) Angielski *attaché* wojskowy pułkownik Wellesley został przyjęty przez W. Ks. Mikołaja w głównej kwaterze w sposób najserdeczniejszy. Car Aleksander odwiedził rannych i wziętych do niewoli Turków i obdarzył każdego imperyałem. Car przyjeżdża często do Sistowa, skąd robi wycieczki konno.

Konstantynopol 5go lipca. Książe Magunat Ali Mirza chan synowiec szacha perskiego, wstąpił jako ochotnik do armii rosyjskiej, gdzie otrzymał natychmiast stopień podpułkownika. Wraz z nim służy w armii rosyjskiej 5 książąt mahometańskich, a między innemi Czewicz beg, syn Szamila.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7-go lipca. Uroczysty był dziś dzień dla Krakowa. W wawelskiej katedrze stanęła przed ołtarzem królowej Jadwigi para nowożeńców z dwóch historycznych rodów tak zespolonych z tradycyami narodu i miasta, że, śmiemy powiedzieć, cała społeczność krakowska łączyła się w błogosławieństwach dla młodej pary i w nadziejach, jakie ten związek dla kraju rokuje. To też przychodzi nam zaznaczyć nietylko świetność godów weselnych, ale zwłaszcza serdeczny udział ogółu w tej uroczystości, która obok rodzinnego znaczenia miała piętno narodowe, historyczne i wysoko religijny nastrój. Hrabia Artur Potocki, syn śp. Adama i Katarzyny z Branickich, poślubiał księżniczkę Różę Lubomirską, córkę księcia Eugeniusza i Róży z hr. Zamoyskich. Przed godz. 10 zrana całe wzgórze wawelskie przepełnione było tłumami, które przywiodła nie prosta ciekawość, ale poczucie solidarności społecznej z domami, których cnota, obywatelskie poświęcenie i tradycye we wszystkich stosunkach naszych znaczące zostawiają ślady. Niebawem zapełnił się kościół mnogim zastępem zaproszonych gości z różnych stanowisk i zawodów. Szpaler tworzyła ochotnicza straż ogniowa, która w ten sposób chciała uczcić dawnego swojego kolegę; hr. Artur Potocki był bowiem jednym z pierwszych, co przystąpił do nowo, tworzącej się instytucyi i czynny przez lat kilka brał w niej udział. Wystąpili także weterani wojskowi, gdyż hr. Potocki spełnia służbę wojskową. O godz. 11ej na chórze muzyka wojskowa zagrała marsz weselny. Ukazał się najpierw zastęp duchownych z X. biskupem Gałeckim administratorem dyecezyi na czele. Za chwilę ukazał się orszak weselny i postępował w koło świątyni wysłanej kobiercami. Na czele szedł Namiestnik hr. Alfred Potocki stryj nowożeńca wraz z sędziwą jego babką hrabiną Arturową. W pośród pomników wawelskiej katedry, z których niejeden rodzinną przypominał sławę, snuł się ten orszak Potockich, Lubomirskich, Branickich, Zamoyskich, otoczony licznym gronem krewnych i przyjaciół. Nieliczne wprawdzie, ale odznaczające się historyczną wiernością ukazały się stroje narodowe. Pan młody w białej delii z sobolami na szafirowym kontuszu, znać chciał zewnętrznym strojem okazać, że w dalszym pochodzie życia kroczyć będzie wiernie po śladach przodków. I nie dziw, bo gdy syn Adama Potockiego wiedzie do ołtarza wnukę Andrzeja Zamoyskiego a prawnukę Tadeusza Czackiego, to przez Wawel droga do twardych obowiązków narodowych. W tym duchu przemówił od ołtarza przyjaciel obu rodzin X. prałat Dunajewski. Wskazawszy obowiązki wzajemne z sakramentalnego połączenia płynące, rzekł między innemi: nie po raz pierwszy Potocki staje przy ołtarzu obok Lubomirskiej, lecz w innych to bywało czasach — oblubieniec zbrojną podawał rękę gotową do walki za kraj, dziś na innym polu pracy i wytrwania stawać przychodzi w obronie kraju.

Wskazał dalej mowca nowożeńcom wielkie przykłady zasłużonych krajowi obywateli i świątobliwych matron. Dziś jednak nie zawsze na czele, bo tego obecna społeczność nie znosi, ale należy stawać i przodować w szeregu. Zwracając się zaś do pana młodego rzekł, że dziś dopiero stać się może filarem dla społeczności, bo tworząc rodzinę winien baczyć, aby utrzymało się i wzmocniło to ognisko, które tak świetnie w poprzednich pokoleniach zajaśniało. Słowa te kapłana odpowiadały tem więcej uczuciu zgromadzonych, że związek dzisiaj dokonany nadaje znów osieroconemu domowi Potockich przewodnika,

---

zyazmującego się dla Tassa, wzbraniającego się zostać kupcem, lub urzędnikiem publicznym, usiłującego piórem zarobić sobie na chleb, kiedy się poświęca nauce prawa i sprzedającego materace i kilka sprzętów pokojowych, aby wydrukować pierwszą swoją próbę: *Les Tablettes du Juif errant.* Później ukazuje nam się, jako zapalony wielbiciel pana Cousin, jako człowiek, który poświęcił życie swoje obronie wielkich idei i wielkich zasad i we wszystkich tych czynach, we wszystkich tych aktach, znajdujemy wielkie serce, niezmiernie czułe, to jest skłonne do nawalnych i krańcowych uniesień, lecz zawsze surowe, zawsze godne czci i mogące służyć za wzór młodemu pokoleniu. Czyż wobec tego nie słusznie zalecamy te listy autora *Ahasverusa* i współpracownika Micheleta?

Niepodobna w kronice literackiej pominąć milczeniem porażki, jaką poniósł p. Audiffret Pasquier w Akademii francuskiej, czyli raczej tryumfu autora *Ćwiartki papieru* (*Patte de mouche*) p. Sardou. Nie moją rzeczą śledzić, czy polityka odegrała rolę w tym wyborze i czy, biorąc stronę marszałka Mac Mahona, prezes senatu odstręczył sobie akademików. To jedynie jest pewnem, że jego „brzemię literackie,“ gdyż wyraz ten jest w obiegu, nie mogło zrównoważyć tyle uroczych kreacyj p. Sardou i że lubownicy literatury bili oklaski, dowiedziawszy się, że krzesło po zmarłym d'Autran przyznane zostało znakomitemu dramaturgowi. Dodam szczegół ciekawy, a mało znany, że poeta p. Leconte de Lisle miał dwa głosy w pierwszem skrutynium, głos p. Barbier i Wiktora Hugo, a w dwóch następnych po jednym i mniemając, że mu Wiktor Hugo do końca pozostał wiernym, podziękował mu za to, Podziękowanie zostało przyjęte przez „mistrza,“ lecz wiersz:

Sic vos non vobis mellificatis apes

nie znalazł istotniejszego zastosowania; w rzeczywistości p. Barbier, a nie Wiktor Hugo pozostał p. Leconte de Lisle aż do końca wiernym, on więc miał prawo do wdzięczności, a Wiktorowi Hugo zawdzięcza wybór swój Sardou.

W teatrze przedewszystkiem szukać należy powodzenia chwili. W dniu, w którym w Foyer „Teatru francuskiego“ ozdobiono wieńcami statuę „wielkiej kobiety“ (wyrażenie Wiktora Hugo), która się zowie George Sand, a którą p. Clesinger niesłusznie zdaniem swojem przedstawił jako Rzymiankę, dawano w tym samym teatrze sztukę: *Marquis de Villemer*, która zbogaciła „Odeon“.

Powiedzmy z góry, aby potem same tylko oddać pochwały, że w przedstawieniu sztuka ta pod pewnym względem nie jedno pozostawia do życzenia, i tak rola hrabiny d'Arglade jest skiereszowaną i daje tylko sposobność do wymiany niesmacznych komplementów, czego możnaby uniknąć; również opowiadanie o wędrówkach księcia d'Alexia celem uniknięcia więzienia za długi, niema w sobie nic bardzo zajmującego, jak niemniej wielka scena w akcie 3cim między dwoma braćmi nie dość jest umotywowaną, lecz pominąwszy to ileż w tej sztuce pysznych epizodów, ile scen wzruszających, ile dowcipnych odpowiedzi, w najlepszym wypowiedzianych języku. W pewnych odpowiedziach, czy to mówi panna Croiselle (lektorka) czy panna Reichemberg (Diana de Samtrailles), czy p. Delaunay (książę d'Alexia), czy p. Worms (margrabia Villemer), lub pani Favart, która się ucharakteryzowała za staruszkę (margrabina Villemer) jest się przejętym, zachwyconym i zapomina się o sali i o sąsiadach. Trzeba przyznać, że gra była wyborną, a sztuka godną gry i bogatą w ustępy, w których talent może zajaśnieć.

Sztuka ta, której treść znaną wam jest z przedstawień w waszym teatrze, zapełnia salę w „Théâtre française“ pomimo tropikalnego upału. Lecz z taką przyjemnością widzi się i słucha, jak pani Favart (margrabina) wylicza wady swe przyszłej swej lektorce i mówi o swym mózgu, który „staje jak zegarek i znów w ruch się puszcza“; jak p. Delaunay (książę d'Alexia) jest pełnym czci, czułym, a przytem takiem dzieckiem dla swej matki, na którą się żali, że go raz tylko pocałowała. Trzeba słyszeć księcia, gdy w końcu pierwszej swej rozmowy z Karoliną, prosi ją o uścisk ręki i kończy słowami: „opiekuj się moją matką“. Wreszcie powiem, że Werms przybywszy z Petersburga, bardzo dobrze był przyjęty i w akcie 3cim tak odegrał scenę zazdrości, że policzyć go można do najlepszych i najsumienniejszych artystów „Teatru francuskiego“. Wogóle George Sano nie zchodzi z „Théâtre français“ i *Marquis de Villemer*, pozostanie długo w jego repertoarze. Jest to zasłużony zaszczyt i słusznie zastosowaćby można do aktorów w ulicy Richelieu znany wiersz, umieszczony na podstawie statuy Clesingera.

Rieu ne manque à sa gloire, elle manquaït á la notre.

K. Gauthiot.

KONKURS LWOWSKI

imienia hr. Aleksandra Fredry.

Fundusz konkursowy stanowi kwota 900 złr., z której 600 złr. przyznane będą najlepszej komedyi, wypełniającej cały wieczór, a 300 złr. drugiej po niej najlepszej komedyi bez oznaczenia liczby aktów.

Termin ostateczny do nadsyłania utworów ustanawia się dzień 1 marca 1878 r.

Przyznanie nagród odbędzie się w następujący sposób:

Utworzone będą dwie komisye. Zadaniem pierwszej będzie odczytać utwory nadesłane i zasługujące na przedstawienie polecić do odegrania na scenie lwowskiej. Komisya ta składać się będzie z reprezentantów dziennikarstwa i z artystów sceny lwowskiej.

Utwory, polecone przez tę komisyę będą kolejno przedstawiane na scenie lwowskiej w miarę ich nadsyłania i polecania przez komisyę, w każdym razie nie prędzej jak od 1 października 1877 r. zacząwszy, a nie później jak do końca maja 1878 r.

Druga komisya złożona z członków komitetu artystycznego, wysadzonego przez Wydział krajowy dla sceny lwowskiej z przybraniem pp. Jana Aleksandra Fredry i Jana Dobrzańskiego, obecna na przedstawieniach sztuk poleconych, po odegraniu ich przyzna dwom najlepszym komedyom nagrody powyżej wymienione.

Autorowie wszystkich na konkurs nadesłanych a poleconych do przedstawienia i przedstawionych utworów otrzymają 8% tantyemy od dochodu brutto z pierwszego przedstawienia, a po 5% od następnych.

Rezultat konkursu ogłoszony będzie dnia 1 czerwca 1878 r.

Do każdej nadsyłanej sztuki ma być przyłączone nazwisko autora w opieczętowanej kopercie, opatrzonej zewnątrz tym samym napisem lub znakiem, którym oznaczona sztuka sama.

Tajemnica nazwisk autorów ustaje z dniem ogłoszenia rezultatu. Odnosi się to i do autorów, których sztuki były zalecone do grania i przedstawiane ale nie uzyskały nagród.

Utwory należy nadsyłać pod adresem Dyrekcyi teatru polskiego we Lwowie.

Dyrekcya teatru polskiego we Lwowie

Jan Dobrzański.

który ma podjąć ciężką spuściznę obowiązków i poświęceń, jaką zostawił po sobie Adam Potocki. Pierwsze kroki syna dozwalają tuszyć, że wzorem ojca stanie na wyłomie, i godnie strzedz będzie tej spuścizny, czego kraj po nim się spodziewa. Niemniej wiele ta spuścizna domagać się każe od młodziutkiej hrabiny Arturowej, bo samo już to imię staje się jakby talizmanem.

Udzieliwszy błogosławieństwa sakramentalnego, X. prałat Dunajewski odprawił mszę św., w czasie której Towarzystwo muzyczne wykonało kilka utworów. Z kościoła orszak weselny udał się na śniadanie do domu rodziców panny młodej, skąd nowożeńcy dziś po południu odjeżdżają do Krzeszowic.

— Marsz odegrany dziś przez muzykę wojskową w katedrze na Wawelu, podczas ślubu hr. Artura Potockiego i *Veni creator* odśpiewane przez chór amatorów, skomponował p. Adam Wroński. Kompozytor dedykował oba te utwory nowożeńcom.

— W poniedziałek d. 9go b. m. o godzinie 5ej po południu odbędzie się posiedzenie pełnej Rady miejskiej. Na porządku dziennym: Obrady nad ustawą budowniczą dla miasta Krakowa i mianowanie ekspedytora i dziennikarza magistratu.

— Dziś o godz. 5 po południu odbył się pogrzeb Kazimierza Ćwieka Cieszkowskiego, zmarłego w naszem mieście, dowódzcy oddziału powstania z r. 1863. Zmarły pochodził ze starożytnej rodziny z Lubelskiego, gdzie umiał sobie zjednać sympatyę zacnością charakteru i miłem obejściem.

— Jutro wystąpi p. Fiszer w roli Mendla w *Emigracyi Chłopskiej* Anczyca. Ma to być jedna ze świetnych ról tego utalentowanego artysty.

— P. Karol Zaremba, architekt tutejszy, wygrał znów pierwszą nagrodę na konkursie ogłoszonym przez Towarzystwo Zachęty sztuk pięknych w Warszawie na „urnę do zbierania wotów na ogólnem zebraniu członków tegoż Towarzystwa". P. Zaremba jest także autorem projektu na Szkołę sztuk pięknych w Krakowie. Projekt ten przyjęty został przez Komisyę do rozpoznania go wezwaną, i zatwierdzony przez ministerstwo, z bardzo nieznacznemi zmianami. Spodziewać się można, że budynek ten, aczkolwiek skromny w sobie, będzie jednak ozdobą miasta naszego.

— Dochodzą nas zażalenia, że niektórzy z kąpiących się mężczyzn w Wiśle przy przewozie, zapominają o najzwyklejszych warunkach wychowania przyzwoitości i w stroju Adama stoją na pokładzie najbliższej łazienki, gdy galar przepływa z osobami przewożącemi się. Jeżeli stawianie łazienek tak blizko przewozu jest niewłaściwe, to jeszcze niewłaściwszem jest naszem zdaniem, zdradzanie braku wychowania i wrodzonego wstydu, a lekceważenie wszelkie względów przyzwoitości.

— W przeszłym roku niejaki Béquet, przejeżdżający z rodziną w własnym powozie przez kolej żelazną w Vanbrichy (na północy Francyi) w chwili, kiedy rogatka była otwartą, uległ strasznemu wypadkowi, bo przez pociąg pędzący z Lille został zmiażdżonym na miejscu wraz z całą rodziną. Spadkobiercy Béqueta rozpoczęli proces przeciw zarządowi kolei żelaznej i ponieważ zostało dowiedzionem, że powodem katastrofy było niedbalstwo strażnika kolejowego, który wiedząc o blizkiem nadejściu pociągu, nie zamknął rogatki i nie wstrzymał przejeżdżających, zatem sąd uznał, że odpowiedzialność paść powinna na Zarząd, który też skazanym został na zapłacenie sukcesorom Béqueta 814 000 franków.

— Kapitan służby morskiej Stanów Zjednoczonych amerykańskich Tomasz Krapau d. 28go maja odpłynął z Nowego Jorku w małej łódce, w zamiarze odbycia nią podróży przez Atlantyk do Europy. Łódź ta, w której, oprócz kapitana, znajduje się jeszcze jego żona i jeden majtek, ma długości stóp 14½, szerokości stóp 6 i głęboką jest na 3½ stopy. Zaopatrzono ją w żywność i inne potrzeby konieczne, mogące wystarczyć na dwa miesiące. W ogóle ładunek łodzi wynosi 1500 funtów. W tak małej łódce nikt jeszcze nie przebywał Atlantyku, jest więc rzeczą bardzo ciekawą, czy też ta podróż ryzykowna pomyślnie się zakończy.

— Udzielono nam następujący wyjątek z listu pisanego w d. 27 maja r. b. do rodziny przez p. Wł. Klugera inżyniera rządowego i profesora w Limie (w Peruwii).

„Z rana 10 maja przybyłem do Salaverry, portu nader burzliwego, gdzie nas na beczce ze statku na łodzie spuszczano i z łodzi na grzbiecie chłopi na ląd wynieśli. Był to właśnie dzień owego strasznego trzęsienia ziemi. — O godzinie 9 wieczorem d. 9 maja b. r. znikły z horyzontu miasta Arica, Iquique, Palellon de Pica itd. wszystkie miasta utworzone dla eksportacyi guana i saletry. Kikadziesiąt okrętow zatopionych — morze wystąpiło 7 razy ze swych brzegów i zabrało mole, domy, budynki, magazyny itd. — W Arica port został do szczętu zniszczony, gmach komory celnej rozwalony, kolej żelazna z Arica do Tacna całkowicie zburzona, mosty wyrwane, machiny i lokomotywy przeniesione falami morskiemi na odległość 2 kilometrów. Miasto Palellon de Pica, punkt centralny ekspedycyi guana także do szczętu zniesione, dziś nie istnieje; wszystko to w przeciągu dwóch minut. Port w Callao ogromnie ucierpiał, popłoch był straszny; mieszkańcy widząc morze wychodzące ze swych granic uciekali do Limy; szkody w Callao wynoszą milion soles (5 milionów franków). Towary zabrane przez morze w Arica przyniosły szkodę 4 milionów soles. Rząd Peruwii w okropnych tarapatach wysłał 1 milion soles na zapomogę biednych mieszkańców. — W chwili owego trzęsienia ziemi (w nocy) byłem na statku na morzu; okręt nasz pędzący z szybkością 10 mil na godzinę, nagle się zatrzymał, powstał popłoch straszny na pokładzie, myśleliśmy, iż rozbijamy się o jaką skałę podwodną; puszczono sondę dla zmierzenia głębokości; pokazało się, że statek cały i że jakieś nieszczęście na lądzie zdarzyć się musiało. Jakoż przyjechawszy w kilka godzin później do Salaverry, znaleźliśmy miasto puste, bo mieszkańcy uciekli na góry, widząc morze wychodzące i naprzemian się cofające. Dopiero we dwa dni później telegraf doniósł nam do Trupillo wiadomość o okropnych nieszczęściach na południu i w Callao. Tak więc biedne miasto Arica, przed 9 laty zniszczone, a z tyloma kosztami odbudowane przez p. Petot, u którego tyle miesięcy niedawno gościłem, na nowo zupełnie zniszczone. Jestto dla tego miasta niegdyś tak handlowego (droga z Boliwii) cios śmiertelny, z którego się nie podniesie; bo fundusze kraju niepozwalają na odbudowanie kosztownego portu i magazynów celnych. Misyę moją w towarzystwie rządowego naturalisty p. Martinet odbyłem szczęśliwie; przedmiotem naszej misyi było zwiedzenie (z polecenia rządu) odkrytych na wybrzeżu Peru (na północ Callao) wielkich pokładów węgla kamiennego. Po dwóch dniach drogi przybyliśmy do Salaverry wraz z reprezentantem kompanii, zawiązanej w celu eksploatowania owych kopalni węgla, przyjmowani wszędzie świetnie, zwiedziwszy olbrzymie pokłady węgla i niezmierne *haciendy* (własność ziemska) trzciny cukrowej i fabryki cukru na olbrzymią skalę. Czas trzechtygodniowy spędziłem tutaj bardzo przyjemnie, pędząc to w specyalnym pociągu kolei żelaznej, to konno przez owe niezmierne kilka mil długie łany trzciny cukrowej i ryżu, zwiedzając fabryki, a zajmując pierwsze miejsce w domu właścicielów hacyendy. Cożto za urodzajność ziemi! a jaki klimat! Dolina *Valle de Chicana* jest najbogatszą w Peruwii; podróż więc moja była nader interesującą i przyjemną. Towarzyszył mi p. Martinet, francuz uczony i botanik, wydawca i redaktor czasopisma *Revista de Agricultura*, którego opinii naturalnie wszędzie żądano. Prelekcye moje mechaniki analitycznej i geometryi analitycznej, z powodu mej misyi przerwane, po jutrze rozpocznę, zastępował mię chwilowo mój adjunkt p. Garcia de Godos".

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Wiktora Gałuszkiewicza, za kradzież; Tomasza Panka, za kradzież kilkunastu kawałków żelaza; Ignacego Bobra i Piotra Mikulskiego, włóczęgów, za kradzież z ganku przy ulicy Wolskiej kanarka z klatką, którego odebrano. — Wczoraj po południu pięcioletnia Julia Schindelarz, w skutku własnej nieostrożności wpadła do kloaki w domu przy ulicy Karmelickiej pod l. 52. Po wydobyciu Dr Jodłowski pospieszył z pomocą lekarską, lecz bez skutku. — P. Świądrowski Władysław, kupiec szkła pod l. 348 przy ulicy Floryańskiej, złożył w policyi tytonierkę, zostawioną w jego sklepie przez osobę nieznaną.

TEATR LETNI. W sobotę dnia 7go lipca: Komedya w 3 aktach — przerobiona z francuskiego przez Lucyana Siemieńskiego: *Portret.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

W niedzielę dnia 8go lipca: Obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach — ze śpiewami (7 odsłonach), napisał Wł. L. Anczyc. Muzyka Kazim. Hofmana: *Emigracya Chłopska.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

Dnia 6go lipca pochmurno, popołudniu deszcz; termometr od 13·5 doszedł do 24·0 C. Barometr opada; rano o 6ej dnia 7go lipca stan jego był 738·7 millim., termometru 16·6 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 8go lipca: Św. Jana z Dukli. — W poniedziałek dnia 9go lipca: Św. Cyrylla biskupa, św. Mikołaja i Tow.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 27my *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Dra Szeparowicza (we Lwowie): Przyczynki do kazuistyki chirurgicznej (c. d.); Dra Lorenckiego (w Radomyślu): Uwięzgnięcie przepukliny pradem indukcyjnym; Dra Domańskiego: O zastósowaniu dynamometru Colina do badania chorych (dok.); Sprawozdanie z rozprawy Grünfelda o cudoskopie przez Dra Obtułowicza; Wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z posiedzenia Tow. lek. krak. i Komisyi zajmującej się przesyłaniem wyciągów z prac lek. polskich, do niem. rocznika Virchowa i Hirscha w Berlinie; Sprawa Tourvilla i znawcy lekarscy w Bozen, przez prof. Blumenstoka; Wiadomości bieżące.

— Czerwcowy zeszyt *Ateneum* zawiera: Na przełaj świata, przez Warukę; Spinoza i jego nauka, przez L. S. W.; Złoto i srebro, przez A. A. K. (dok.); Postrzelona, powieść Wiliama Blacka, przekład Maryi Faleńskiej (c. d.); Stan ekonomiczny Polski w latach 1782—1792 przez Tadeusza Korsona (c. d.); Zarysy życia ludowego na Szląsku p. Lucyana Malinowskiego (dok.); Korespondencya z Krakowa przez S. J.; Kryka; Kronika naukowa, przez Bronisława Reichmana; Kronika miesięczna, przez Aleksandra Głowackiego; Ogłoszenia i przypomnienia konkursów akademickich przez Dra J. Szujskiego.

— W Poznaniu nakładem księgarni J. K. Żupańskiego drukiem J. I. Kraszewskiego, wyszłą świeżo powieść historyczna z czasów Karola XII przez Ezajasza Tegnera p. t.: *Axel*, przełożona z oryginału przez hr. Wawrzyńca Engeströma.

— We Lwowie wyszedł nakładem i drukiem W. Manieckiego tom II *Biblioteki kaznodziejsko-polskiej wydawanej z dzieł oryginalnych dawnych naszych kaznodziei* przez X. Isaaka Isakowicza, kanonika i proboszcza ob. or. i X. Tomasza Dąbrowskiego, katechetę gimnazyalnego w Stanisławowie.

— Nr. 5ty *Ekonomisty* wychodzącego we Lwowie zawiera: Właściwości interesu asekuracyjnego w Galicyi przez T. Merunowicza; Reprezentacya rolnictwa krajowego przez Alfreda Szczepańskiego; Szlendryan galicyjski; Gospodarstwo i przemysł; Ruch handlowy; Korespondencye; Składy zbożowe we Wiedniu; Targ na bydło; Sprawy kolejowe; Tygodniowy ruch finansowy; Kalendarz finansowy; Odcinek: Domy poprawy napisał L. J-r.

— *Sprawozdanie dyrekcyi c. k. gimnazyum w Tarnowie za rok szkolny 1877* obok kroniki i statystyki zakładu, zawiera rozprawę Bronisława Guttmanna p. n. „O przypowieściach w dramatach Sofoklesa".

Sprostowanie.

W Nr. 150 *Czasu* w skutek nieczytelnego rękopisu zaszła omyłka w korespandencyi z Oświęcimia, albowiem naczelnik stacyi tamtejszej kolei północnej nie nazywa się Józef Szychowski, jak wydrukowano, lecz Józef Grychowski.

We wczorajszym Nr. *Czasu*, w klasyfikacyach uczniów gimnazyum św. Anny (str. 3, łam 2, wiersz 1 od góry) zamiast „Teodor Hernain", należy czytać Teodor Herncisz.

Sprawy sądowe.

Kraków 7 lipca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 9go b. m.: Jana Wyżgi i Adama Czuby o podpalenie (przed sądem przysięgłych); Antoniego Bojarskiego o oszustwo; Leiba Gengera i Mendla Malznera o oszustwo; Pawła Grzybka o kradzież. *We wtorek* dnia 10go b. m.: Maryanny Raszewskiej o kradzież; Józefa Klesa o kradzież; Weroniki Krupskiej o kradzież; Wojciecha Włocha o kradzież. *We środę* d. 11go b. m.: Franciszka Barana o kradzież (przed sądem przysięgłych); Józefa Soswińskiego i Kunegundy Rachowej o kradzież. *We czwartek* dnia 12go b. m.: Antoniego Witkowskiego o podpalenie (przed sądem przysięgłych). Oprócz tego 11 rozpraw apelacyjnych. *W piątek* i *sobotę* rozpraw niema.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go lipca.

HOTEL SASKI: R. Stachecki z Kongresówki, S. Michnowski z Ujścia, M. Dudzewicz z Warszawy, L. Zwierowicz z Rosyi, X. A. Brykczyński z Płocka, A. Sułkiewicz z Litwy, Z. Jerzykiewicz z Poznania, X. B. Padalski z Warszawy, A. Majewski z Warszawy, S. Kotarski z Brzeska, W. Jędrzejowicz, hr. I. Krasicki z Galicyi, F. Kiss z Wiednia, hr. T. Łubieński z Warszawy, J. Bilweis z Warszawy, T. Ryndowski z Kijowa, hr. R. Łubieński z Warszawy, F. Żółtowski z Poznańskiego, F. Bogusz z Wołynia, W. Haller z Polanki, hr. S. Kwilecki z Poznańskiego, F. Bocheński z Kongresówki, M. Naimski obyw. z Spytkowic, E. Żurowski z Wołynia, A. Paleczny z Krzeszowic, T. Bujnicki z Wilna, hr. T. Zamoyski ze Lwowa, S. Prokopowicz ze Lwowa, A. Mokronowski z Warszawy, Z. Siemieński z Bukaresztu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 6 lipca. Ks. Bismark powrócił tu wczoraj o godz. 10ej wieczór z Fridrichsruh.

Paryż 5 lipca. Jutro podpisanym zostanie traktat handlowy między Francyą i Włochami. Podana przez *Morning Advertiser* wiadomość, jakoby flota francuska miała wpłynąć do zatoki Besika, nie ma żadnej podstawy.

Londyn 5 lipca. Były prezydent Stanów Zjednoczonych Grant wyjechał do Brukselli. W Izbie niższej Lauson zapowiada na jutro interpelacyę: czy rząd nie zechce podać powodów, które go skłoniły do wysłania floty do zatoki Besika?

Madryt 5 lipca. W kongresie Castelar bronił w dłuższej mowie prawa gościnności, której nie doznali wcale we Francyi Zorilla, Lagunero i Munoz. Uskarżał się na surowe względem nich postępowanie Francyi, gdzie przyzwolono na konspiracye karlistowskie i dłuższy pobyt Don Carlosa. Mówca oświadcza, że w tym wypadku prawo narodów zostało naruszonem i wzywa do obrony prawa gościnności, należącej się każdemu emigrantowi politycznemu. Minister spraw zewnętrznych odpowiada, że Zorilla spiskował przeciw monarchii hiszpańskiej i był członkiem internationalu. Władze francuskie zrobiły użytek z przysługującego im prawa. Mniemały one, że ci panowie mogli zaburzyć porządek publiczny i dla tego ich z kraju wydalili.

Belgrad 6 lipca. (*Polit. Corr.*) Onegdajsze posiedzenie skupczyny było z powodu sprawdzenia wyboru przewódzcy konserwatystów Milutyna Garaszanina bardzo burzliwem. Ministrowie Risticz, Miłojkowicz przemawiali, udowadniając, że wybór ten był dokonany nielegalnie i wnosili jego unieważnienie. Pomimo tego skupczyna uchwaliła 65 głosami przeciw 60 ważność wyboru. Obiegają pogłoski, że wskutek tego przyjdzie do kryzys ministeryalnej. Ranko Alimpicz podał się do dymisyi jako jenerał i został przez rząd mianowany delegatem przy skupczynie. Zeszłoroczna ustawa o moratoryum została przedłużona dla okolic dotkniętych wojną, napaścią turecką i klęskami elementarnemi, do 7 listopada 1878 r., dla reszty kraju tylko do 7 listopada 1877 r. Weksle wystawione w czasie między 23 maja 1876 r. a 6 lipca 1877 r. zostają przedłużone na dni 15. Weksle upływające z d. 23 maja 1876 r. przedłużają się do 7 września 1877 r. Z moratoryum są wykluczone wypłaty za roboty i usługi, czynsze dzierżawy i wynajmu, jak również wynagrodzenia za poniesione szkody. Ks. Milan wraca dziś do Belgradu.

Namiestnik hr. Alfred Potocki, który przybył tu wczoraj na ślub synowca hr. Artura Potockiego, opuszcza dziś wieczór Kraków i zaraz udaje się na objazd wschodnich powiatów Galicyi, o którym już wspominaliśmy parę razy. Obecność pana Namiestnika i zbadanie przez niego chwilowych potrzeb tej części kraju, mogą być tylko wielce pożądanemi i zbawiennemi, tem więcej, że aresztowania tak nazwanych socyalistów, zaniepokoiły podobno nieco umysły w tamtych okolicach, w których jednocześnie dostrzedz się dały w tym kierunku agitacye. Nie wątpimy, że podróż namiestnika będzie pod każdym względem środkiem skutecznym i na czasie, a mamy nadzieję, że zredukuje do właściwych rozmiarów niepokojące wieści.

Sejm galicyjski zbierze się niezawodnie 8 sierpnia. Patent zwołujący go nadejdzie zapewne dziś lub jutro do Lwowa. Jednocześnie nastąpi nominacya marszałka krajowego.

Rokowania między węgierską a austryacką deputacyą regnikolarną, żółwim postępują krokiem. Coraz nowsze występują trudności, których usunięcie nie jest bynajmniej łatwem zadaniem. Deputacya węgierska oświadczyła stanowczo, że gdyby nawet przyszło do porozumienia, byłoby ono tylko prowizorycznem, deputacya zaś ma polecenie zawrzeć stanowczy układ. Co do kwestyi kwot, deputacya węgierska zgadza się na przyjęcie projektu rządowego ale pod warunkiem, że kwestya restytucyi wciągniętą zostanie także do wniosku rządowego. Obie strony stoją uporczywie przy swych żądaniach, zapewne więc rokowania spełzną na niczem. W takim razie deputacye przedłożą sprawozdnie ciałom ustawodawczym, które postanowią co do dalszego postępowania.

Znowu powtarza się wiadomość o odwołaniu ambasadora francuskiego przy Stolicy św. p. Baude, który jak wiadomo, kazał z pałacu Colonna zajmowanego przez ambasadę, zdjąć chorągiew włoską w dniu 3 czerwca, tj. w dzień jubileuszu Ojca św. i święta statutu. *Fremdenblatt* przeznacza mu nawet posadę ambasadora w Konstantynopolu. Pogłoski te nie mają żadnej podstawy. Postępowanie br. Baude było słusznem i nie tylko, że nie ściągnęło nagany ze strony rządu francuskiego, ale przeciwnie uznanem zostało za odpowiednie godności ambasadora francuskiego przy Stolicy Apostolskiej. Również zaprzeczają ze stron kompetentnych wiadomościom, jakoby br. Baude był pośrednikiem w układach politycznych między marszałkiem Mac-Mahonem a Ojcem św.

Fremdenblatt utrzymuje, że przemierze anglo-austryackie jest obecnie turkofilską fantasmagoryą, która tylko w razie rzeczywistego naruszenia interesów austryackich mogłaby się stać prawdą. Lecz daleko do tego, a może i nigdy do tego nie przyjdzie. *Pester Lloyd* zaś mówi w artykule, który zwrócił na siebie uwgę „stwierdzić należy wspólność interesów angielskich i austryackich wobec wypadków na Wschodzie. Anglia w polityce swojej opiera się na tej samej podstawie co Austrya, jeżeli nie pod zasadniczym, to pod praktycznym względem.

W programie który powinien być wspólnym dla Anglii i Austryi, niema miejsca na wzrost potęgi Rosyjskiej przez nabycie Bułgaryi lub innych posiadłości, jak nie może być także mowy o żadnym materyalnym rezultacie wojny na korzyść Rosyi." Do tegoż dziennika telegrafują z Berlina: „Panuje najzupełniejsze porozumienie między gabinetami berlińskim i wiedeńskim, co do tego, że prócz polepszenia losu Chrześcian, nie powinna Rosya na Wschodzie zaprowadzić innych zmian". Zdania tych dwóch dzienników najlepiej charakteryzują dwa prądy, które wciąż objawiają się w Austryi co do polityki zewnętrznej i sprawy wschodniej, prądy, które do końca nie przestaną się ze sobą ścierać.

Tymczasem w Anglii także i to w tonie ministeryum okazują się co do sprawy wschodniej dwa przeciwne prądy, o których wczoraj już nadmieniliśmy. W tej chwili rozchodzi się o rzecz ważną, bo o to, czy Anglia ma zająć Stambuł, jak sobie tego życzy lord Beaconsfield, czy pozwolić, aby go Rosya zajęła, czemu lord Salisbury nie chce się sprzeciwiać. Z tego powodu, prócz floty, lord Beaconsfield chciał wysłać dwadzieścia tysięcy wojska i zażądać owego kredytu dwóch milionów, o którym już kilkakrotnie była mowa. Na teraz skończyło się na kompromisie, którego skutkiem było wysłanie floty do Beziki. Odsyłamy w tej ważnej sprawie czytelników do listu londyńskiego, który w tej chwili odbieramy, a który ze świadomego rzeczy pochodzi źródła. *Wiener Abendpost* stwierdza, że tylko bardzo mała liczba dzienników angielskich potępia wysłanie floty do Beziki.

Wedle wczorajszych i dzisiejszych wiadomości spotkanie się cesarzów Austryackiego i Niemieckiego, nie jest całkiem zaprzeczone, lecz nie jest jeszcze rzeczą pewną, ani co do faktu, ani co do dnia spotkania.

Po zamknięciu sejmu węgierskiego p. Tisza ma wziąść krótki urlop. Wogóle cały świat polityczny austryacko-węgierski ma być w wysokim stopniu zmniejszonym i po zamknięciu parlamentów rozjedzie się zapewne w znacznej części na willegiaturę lub do wód.

Pojawia się wieść, że biskup Strossmayer trudni się zbieraniem podpisów na adres żądający okupacyi Bośni przez wojska austryackie.

Depesza z *Polit. Corr.* z Belgradu, którą podajemy powżéj zapowiada kryzys ministeryalną w Serbii. Donoszono już poprzednio, że skupczyna i stronnictwo konserwatywne serbskie objawiało głośno swe niezadowolenie z powodu mowy tronowéj ks. Milana, który niedość położył nacisku na neutralne stanowisko Serbii wobec wojny rosyjsko-tureckiéj. D. 4 lipca konserwatyści odnieśli stanowcze zwycięstwo w głosowaniu nad unieważnieniem wyboru p. Garaszanina przewódzcy stronnictwa konserwatywnego. Ministerstwo Risticza poniosło w głosowaniu tem klęskę. Widocznie więc *omladina* serbska osłabła znacznie po wypadkach roku zeszłego, a stronnictwo wojenne, którego głową był dawniéj p. Risticz, będzie teraz zmuszonem usunąć się od steru rządu. Byłoby to poniekąd rękojmią neutralnego zachowania Serbii.

Wojska tureckie mają stanowczo opuścić przyległy Czarnogórze plac walki i zostawić tylko w fortecznkach załogi. Zdaje się to być raczej skutkiem politycznych, niż strategicznych kombinacyj.

Rząd rosyjski miał wezwać Exarchę Józefa, aby przybył do Bułgaryi i stanął na czele niezawisłego Kościoła narodowego. Urządzenie tego Kościoła ma nastąpić zaraz po usadowieniu się ks. Czerkawskiego w Tirnowie.

Do tej chwili nie mamy nic nowego i nic ważnego do zapisania z różnych teatrów wojny. W Bułgaryi ma się ogółem znajdować 60,000 wojska rosyjskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 7 lipca. Deputacya regnikolarna stwierdziła na posiedzeniu wieczornem wczorajszem, że rokowania obu podkomitetów pozostały bez rezultatu. Postanowiwszy także ze swej strony trzymać się stanowiska raz przyjętego co do restytucyj celnych, ułoży dziś w tym duchu nuncyum do deputacyi austryackiej nie wyrażając jednak zamiaru zerwania układów. Co się tyczy zastrzeżenia deputacyi austryackiej względem podwyższenia istniejących i zaprowadzenia nowych ceł ma objawić nadzieję, iż znajdzie się punkt wyjścia. Obie deputacye zdadzą zaraz sprawę ciałom ustawodawczym, którym służy prawo decydowania.

Wiedeń 7 lipca. Członkowie ustanowionej międzynarodowej komisyi do przygotowawczych prac dla zaprowadzenia w Wiedniu targu zboża i nasion postanowili za porozumieniem się z dyrekcyą wiedeńskiej zbożowej i mącznej giełdy odbyć tegoroczny targ nasion w Wiedniu w d. 20 i 21 sierpnia. Z targiem połączoną zostanie międzynarodowa wystawa machin rolniczych, mlewa, pieczywa, przemysłu browarnego i gorzelanego, oraz sprzedaż zboża. Zgłoszenia o udział przesyłać należy do wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Londyn 7 lipca. W Izbie niższej oświadczył Northcote, że flota morza Śródziemnego wysłaną została do zatoki Besika, gdyż tamtejsze stanowisko jest dogodniejsze i centralne, tak że admirał w razie potrzeby może łatwo porozumiewać się z rządem angielskim; nie ma zaś powodu wysłania floty pancernej do kanału Sueskiego, ponieważ i tak stoją tam okręty angielskie.

Bukareszt 6 lipca. Rosyanie w liczbie 120,000 przeszli Dunaj pod Sistowem, dokąd także przenieśli główną kwaterę. Armia zaczepna podzieloną została na trzy korpusy. Główny korpus idzie na Ruszczuk, drugi na Bałkan, trzeci na Nikopolis.

Konstantynopol 6 lipca. Rosyanie znów wczoraj zostali pobici w okolicy Bieli i cofnęli się ku Sistowu. Obiega pogłoska, że Rosyanie opuścili Ardahan i udali się do Aleksandropola. Powstanie na Kaukazie wzrasta. Szerif Abdul Mutualni effendi, bawiący obecnie w Konstantynopolu ma zastąpić zmarłego Szerifa Mekki.

Kursa. — Wiedeń 7 lipca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 60·95 — Renta srebrna 66·65 — Losy z r. 1860 112·40. Akcye Banku Narod. 798 — Akcye kredytowe 145·30 — Londyn 125·35 — Srebro 109·— — Napoleony 10·02 — Lombardy 71·— — Losy z r. 1864 131·— — Akcye kolei Karola Ludwika 214·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 108·50. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 96·— — Akcye kolei węg. wschod. — — Anglo Bank 68·— — Obligacye indemn. galicyjskie 84·50 — Losy premiowe węgierskie 73·30. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 86·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 109·—. — Listy zastaw. hipoteczn. 86·75 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 61·75— — Ruble 132·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 7 lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 31½	1 33
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 67	1 80
Marka niemiecka „ 1 „	0 61	0 62½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 88	6 06
Dukat austryacki „ 1 „	5 88	6 06
Napoleondor „ 1 „	9 95	10 15
Półimperyał „ 1 „	10 05	10 35
10-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	109 —	111 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	108 —	109 50
Listy zastawne i obligi:		
% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	92 ..
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	75 75	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 75	84 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 75	87 25
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	87 50	89 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	98 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	95 —	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	98
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	92 75	94 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 50	83 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	210 —	214 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	106 50	110 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr	— —	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa	18 25	20 75
Wiedeń 6 lipca.		
5% sjedn. dług państ. bank.	61 05	61 20
„ srebr.	66 70	66 90
5„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	— —
„ „ „ czeskie	102 25	103 50
„ „ „ węgierskie	75 50	76 —
„ „ „ galicyjskie	84 50	85 —
„ „ „ bukowińsk.	82 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	74 —	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 95	98 10
4„ galicyjskie	76 —	77 —
5„ „	82 50	83 —
6„ galic. zakł. kred. włoś.	82 50	83 —
5„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7„ „ „ „ 20	95 —	97 —
6„ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5„ zakł. kredyt. austr.	106 20	106 70
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	88 —	88 50
5„ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6„ Banku gal. hipot.	86 50	87 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	314 —	316 —
„ „ „ 1854	109 —	109 50
„ „ „ 1860	112 75	115 —
½ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	120 50	121 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	73 —	73 25

	płacą	żądają
Losy Comorents	21 50	— —
„ kredytowe	160 50	160 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	94 —
„ księcia Salm	39 75	40 25
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	29 75	30 —
„ miasta Budy	27 50	28 —
„ Windischgraetz	25 25	25 75
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	12 25	12 40
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	788 —	790 —
Zakładu kredytowego	145 70	145 90
Żeglugi parow. na Dunaju	327 —	329 —
Kolei północ. Ferdynanda	1850 —	1855
„ rządowej fr. a.	235 50	236 —
„ zachod. c. Elżbiety	142 50	143 —
„ Południowej	71 25	71 75
„ Galicyjskiej	213 75	214 25
„ Czerniowieckiej	107 75	108 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	95 25	96 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 10	110 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	101 50	102 50
„ Koszycko-Bogumił.	86 50	87 50
„ Siedmiogrodzkiej	83 —	83 50
„ Cisańskiej	178 —	180 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	108 75	109 —
„ Franciszka Józefa	121 —	122 —
Banku anglo-austryackiego	68 —	68 50
Zakładu kredytowego węg.	136 50	137 —
Banku franko-austryackiego	0 —	6 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	79 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumiłsk.	67 50	68 —
„ państwowej 500 fr.	158 50	— —
Emisya z r. 1867	147 50	— —
„ południowej 500 fr.	111 90	112 80
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 50	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	108 25	108 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 50
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	102 50	— —
Emisya II.	99 75	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 20	76 50
Emissya z r. 1867	72 50	73 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 —	60 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 25	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	88	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 96	5 98
„ dukat na wagę	5 97	5 99

	płacą	żądają
Napoleondory	10 01^{5}	10 02^{5}
Suweryny angielskie	12 55	12 60
Imperyały rosyjskie	10 22	10 25
Srebro	108 85	109 10
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 60	61 70
Rubel pap.	1 32^{11}	1 33^{11}
Lwów 6 lipca		
Dukat holenderski	5 84	5 96
„ cesarski	5 88	6 —
Półimperyał rosyjski	10 12	10 36
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 86
„ papierowy	1 82½	1 84½
Marki 100	61 30	62 30
Listy zast. T. kr. gal. 5%	82 90	83 60
„ „ „ „ 4„	76 50	77 50
„ „ Banku hipotecz.	86 40	87 40
Obligi indem. bez kupon.	84 45	85 45
Akcye kolei gal. K. L. b. k.	211 75	214 —
„ „ Lwow.-Czern.	107 —	109 25
„ banku hipot. gal.	215 —	219 —

Warszawa 5 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	98 25	— —
„ „ 2ej seryi	98 25	— —
kupon	14¼	— —
„ „ nowe	94 90	— —
kupon	18$^{1}/_{16}$	— —
„ likwidacyjne	83 20	83 50
kupon	86¼	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Sprzedaż księgarni
w Krakowie i w Nowym Sączu.

Stosownie do uchwały wydziału wierzycieli masy upadłéj p. A. Nowoleckiego na posiedzeniu w dniu 10 kwietnia 1877 r. odbytem powziętéj, a postanowieniem WP. komisarza konkursowego c. k. radcy Sądu krajowego Dra Smietańskiego z dnia 16 kwietnia 1877 do L. 2 potwierdzonéj, podaję do publicznéj wiadomości, **że tak księgarnia sortymentowa p. A. Nowoleckiego w Krakowie przy głównym Rynku w domu pod L. 15 się znajdująca, obejmująca książki polskie, niemieckie i francuskie, a prócz tego skład nut, fotografij, obrazów i rycin, jakoteż i księgarnia p. A. Nowoleckiego w Nowym Sączu przy głów. Rynku położona, wraz ze składem papieru i przyborów piśmiennych, czytelnią polską, niemiecką i francuską, są w całości łącznie lub każda pojedynczo z wolnéj ręki do sprzedania—przyczem się nadmienia, że mogą być także pojedyncze działy krakowskiéj księgarni z wolnéj ręki sprzedane.**

Prócz tego znajdują się w majątku upadłéj masy bardzo cenne nakłady p. A. Nowoleckiego, na co się szczególniéj uwagę pp. księgarzy zwraca.

Dla nieznających stosunków tutejszych nadmienia się, że powiatowe miasto Nowy Sącz liczy 11,000 mieszkańców — mieści w sobie Starostwo powiatowe, Sąd kolegialny, dwa gimnazya i leży przy stacyi kolei żelaznéj Tarnowsko-Leluchowskiéj, w pobliżu wód Krynickich, Żegiestowskich i Szczawnickich.

Chęć kupna mający, mogą przejrzeć inwentarze obu księgarni i spis nakładów w biurze podpisanego zarządcy masy w Krakowie przy głównym Rynku w domu Wgo Waltera „Krzysztofory“ zwanym pod L. 29 się znajdującem, w godzinach popołudniowych od godz. 3éj do 5éj.

Warunki kupna, tudzież wszelkie wyjaśnienia udziela na żądanie ustnie lub listownie podpisany zarządca masy upadłéj p. A. Nowoleckiego.

Kraków dnia 1 lipca 1877 r.

Dr Cesznák Feliks
(1696-1-3) adwokat.

Instytut Panien
Eufemii Niesiołowskiéj
w KRAKOWIE
ulica Plac Dominikański Nr. 485,
w którym udziela się prócz nauk szkolnych język **francuzki, angielski, niemiecki, muzyka.** Rodzice życzący umieścić swe córki w tym Instytucie mogą zgłaszać się osobiście lub też listownie. Programy na żądanie przesyłane. Kurs nauk zaczyna się 1 września r. b. (1692-1-7)

Od 1 września 1877 r. przyjmuję
Studentów
szkół początkowych i średnich z wiktem i obsługą pod osobistym dozorem za *umiarkowanem* wynagrodzeniem. Zgłaszać się można ustnie i pisemnie w domu pod Nr. 485 przy ulicy Szerokiej I piętro w Krakowie. (1678-1-3)
Klimonda nauczyciel szkół publicznych.

Bony Niemki
obeznane **z krawieczyzną** i z **szyciem na maszynie, są zaraz do umieszczenia. Kawalerów, Ekonomów, Karbowych** gospodarzów, polowych z najlepszem poleceniem, wszelką służbę męzką i żeńską poleca Dom komisowo-handlowy **St. A. Gandoura** w **Białéj** p. Bielsku. (1677-1-4)

Potrzebny jest chłopiec
do pras litograficznych.
Bliższa wiadomość w litografii **M. Salba** ul. Różanna l. 413. (1679)

Najlepsze drelichy
na chmiel
dla Czech i Bawaryi, są bardzo tanio do nabycia tylko u **Kelermana** w **Biały.** (1663-1-3)

Szkoła rysunków i modelowania
dla
sztuki i przemysłu budowniczego
z pensyonatem
Charles Schild, w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse 31.
Programy przesyła na żądanie opłatnie. Przyjęcie uczniów odbywa się każdego czasu. (1609)
Wiedeń 1877 r. **Dyrekcya.**

ITALIANO
Lezioni p. un nativo. Rynek 28, III.
[1648-3-10]

ZAKŁAD HIDROPATYCZNY
PRIESSNITZHAL
pod Wiedniem (stacya kolei południowej Mödling.)

Prócz hidroterapii leczenie elektrycznością, gimnastyką i dyetetyczne. Bliższych wiadomości udziela (także w języku polskim) zarząd pod adresem: **Administration des Priessnitzhal, Wien, Parkring Nr. 2.** (758-26-36)

We wtorek dnia 3 lipca
przybłąkał się przy rogatce Rakowickiéj mały zgrabny **piesek** czarnéj maści. Można go odebrać za udowodnieniem w Administracyi „Czasu“.

STYRYJSKIEJ
ŚWIEŻEJ KROWIANKI
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
(1233-8-)

Wdowa mająca 38 lat, znająca dokładnie gospodarstwo kobiece tak wiejskie jako też i miejskie, poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwem. Wiadomość pod lit. *W R.* poste rest. Rzeszów. (1668-2-3)

Nasienie Rzepy pastewnej
ściernianki (Stoppelrübensaamen) **jedna kwarta** polskiej miary po **1 zlr.** w. a. poleca: **J. Bulsiewicz** handel nasion w **Bochni.** (1565-7-18)

Wina Bordeaux
Otrzymawszy zastępstwo firmy
Ollivier Père & Fils
w **Libourne** przy **Bordeaux**
polecam szanownej Publiczności **najwyborniejsze gatunki win Berdeaux,** jakoto: **Chateau Junayme** (Canon), **Chateau Montlabert** (St. Emilion) **Chateau Ile du Carney** (Lugon) po najumiarkowańszych cenach.

Cenniki przesełam na żądanie bezpłatnie i franco.

Podejmuję się expedycyi do Królestwa polskiego. (1557-2-3)

J. B. Prüwer
w Krakowie.

C. Rimler
Fabrykant parasoli i parasolek
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 59
poleca swój wyrób parasoli i parasolek podług najnowszej mody i za najumiarkowańszą cenę, oraz załatwia reparacye wszelkiego gatunku w najkrótszym czasie.
Wszelkie zamówienia rozsyła się za zaliczką.
[1569-3 5]

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (988-23-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w PARYZU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (752-7-)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyza, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Soeben erschien 6. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Prof. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22.
Vorzüglich werden die schwierigsten unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird brieflich correspondirt und behandelt u. werden Medicamente besorgt.
989 68-100)

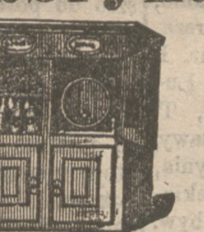
Bez bólu
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.
(990 54 100)

Grodziecki Portland-Cement
podobnie jak w latach poprzednich, otrzymałem w Krakowie na wyłączną sprzedaż bezpośrednio z fabryki.

Cement ten używany do budowli rządowych, jak koszar, szpitali, do salin, do wszystkich niemal kolei galicyjskich, do budowli miejskich i kanałów, szczycący się uznaniem pierwszorzędnych inżynierów i budowniczych, otrzymuję co tydzień świeży i sprzedaję go po cenach fabrycznych. (660-14-)

Wincenty Wróblewski w Banku Galicyjskim.

Tarnowski Dom komisowy i J. Chylewski
objąwszy zarząd tarnowskiéj fabryki machin i narzędzi rolniczych wraz z odlewarnią, przyjmują zamówienia tak na machiny własnego wyrobu, jakoteż sprowadzić się mające drogą komisową pod najprzystępniejszemi warunkami. (1555-3-3)

Fabryka przenośnych lodowni


inżyniera **Franciszka Bollingera w Wiedniu,**
poleca swe uznane doskonale zrobione i odznaczone (695-17-20)
chłodniki
do **piwa, wody, mleka, masła, surowego mięsa; chłodniki do potraw** dla gospodarstw domowych, **maszynki do robienia lodów, zbiorniki do lodów,** całkowite **urządzenia wyszynkowe, kurki do pienienia** najnowszéj konstrukcyi. — Illustrowane cenniki rozsyła darmo. — Zamówienia przyjmuje główny skład fabryczny w **Wiedniu, Wieden, Heumühlgasse Nr. 9.**

Grodziecki i Angielski
PORTLAND CEMENT
w najlepszych gatunkach,
GIPS
podwójnie mielony i palony,
Prawdziwą ogniotrwałą premiowaną
Mirowską cegłę (Chamotte)
po najprzystępniejszych cenach poleca główny skład
Stanisława Feintucha
w Krakowie. (1695-1-)

Hartmanna płyn na owady,


od 1854 dla Austryi, Węgier i Francyi uprzywilejowany, najskuteczniejszy środek do
wytępienia pluskiew
i innego robactwa, uznany jest szczególnie przez swój ciągły skutek jako niezrównany i nieosiągnięty.

OSTRZEŻENIE. Naśladowania i nadużycia znachodzące się przy naszym wyrobie i obliczone na omamienie Szanownéj Publiczności, powodują nas do zwrócenia uwagi na to, że w każdéj naszéj flaszce wypaloną jest w szkle nasza firma, tudzież nasz urzędownie rejestrowany znak ochronny z godłem: **„100 Dukaten eine Wanze“ wraz z podobizną własnoręcznego podpisu firmy.**

Do nabycia w naszym głównym składzie:
Hartmann & Mittler, Wien, I., Bäckerstrasse 10.
Główne składy dla Galicyi w Krakowie u pp. M. Jawornickiego, J. F. Fischera, Wilhelma Fenza, Jana Janigi, Jana Kosza. (1608-1-6)

Z istniejących dotychczas
najpiękniejsza i najlepsza
własnego wyrobu
nagrodzona srebrnym medalem,
trwałością przewyższa
amerykańskie
i wiedeńskie.

Kauczukowa masa do zapuszczania podłogi

Mają na sprzedaż: w Stanisławowie K. Kopacz; w Zaleszczykach K. Sanocki; w Czerniowcach Ign. Schnirch; w Samborze B. Żuławski; w Tarnopolu A. Morawetz. Spadkobiercy; w Podwołoczyskach G. Morawetz; w Husiatynie P. Görtz; w Wieliczce L. Windakiewicz. (891-9-10)

Mają na sprzedaż: w Wiedniu L. Bresany, Weihburggasse 27; w Pradze J. Preissig, Heinrichsgasse; w Bernie F. Schmiedt; w **Krakowie** K. Okoń, F. Fischer, M. Jawornicki, A. Suski; w Tarnowie F. Leszczyński; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp.; w Przemyślu E. Machalski; w Jarosławiu K. Zabłotny.

W czterech kolorach: Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jesionowa, Nr. 3. orzech., Nr. 4. machoniowa, z załączeniem sposobu użycia takowéj. Funt wystarczający na jeden wielki pokój kosztuje 1 zł.
Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku
Fr. Schubutha i Syna we **Lwowie,** w Rynku Nr. 45.

Już niema siwych włosów!
Użycie tylko dwóch flaszek **wiedeńskiego mléka odświeżania włosów PRIMA** uznanego przez **c. k. niższo-austryacki patologiczno-chemiczny zakład w Wiedniu za odpowiednie celowi i nieszkodliwe** wystarcza dla każdego, aby swoim szpakowatym lub zesiwiałym włosom swą naturalną barwę w **przeciągu 14 dni** przywrócić, poczem na dalsze zachowanie włosów użycie tylko jednéj flaszki na dwa lub trzy miesiące wystarcza. Cena 2 złr., przesyłka 20 c. więcéj.

F. Helfferich w Wiedniu, I., Auwinkel Nr. 3.
Składy: (1019-20-)
w **Krakowie** u **Józ. Tranczyńskiego** apt.; we **Lwowie** u **P. Mikolascha,**
„ „ **E. Stockmara** „ „ „ „ **J. Nahlika.**

REGESTRA gospodarcze
układu Wiktora Bylickiego
dla mniejszych, średnich i większych majątków wiejskich — poleca wydawca tychże **M. Dworski**
(1415-10-10) w Krakowie.

Magazyn mód
Jadwigi Figlowéj
w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 63,
otrzymał *świeży wybór kapeluszy letnich,* a zarazem *czyniąc zadość życzeniom Pań* **przyjmuję do roboty** *suknie, okrycia,* oraz *wszystko co należy do garderoby damskiéj według najświeższych modeli.* —
Za szybkość i punktualność wykonania pod kierunkiem *uzdolnionych za granicą Panien,* ręczy. (1666-2 3)

Obszar dworski
położony w powiecie Tarnobrzeskim przy szosie, $^{3}/_{4}$ mili od Wisły, obejmujący przestrzeni przeszło 3,000 morgów, w tem połowa 20-letniego młodego lasu, 500 morgów łąk, reszta pola ornego z pastwiskami, jest każdéj chwili na czas dłuższy wraz z gorzelnią i inwentarzami **do wydzierżawienia** lub **do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udzieli właściciel w Krakowie w Hotelu Krakowskim pod Nr. 1 zamieszkały. (1434-4-)

Panna służąca
poszukuje obowiązku zaraz w mieście lub na prowincyi. Wiadomość pod adresem: M. Romanowska w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 269, dom Wgo Kremera. (1669 2-3)

W. REMBOWSKI
dentysta-lekarz,
Wrocław, Schuhbrücke Nr. 70
I. piętro. (1602 3-6)

LODOWNIA
mało używana, w bardzo dobrym stanie, **tanio do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u restauratora w ogrodzie Strzeleckim. (1690-2-3)

W mieście obwodowem zachodniéj Galicyi, nad koleją położonem, jest **warsztat mechaniczny** kompletnie urządzony dla wyrobów ślusarskich, kotlarskich, mosiężniczych, narzędzi rolniczych i t. p., z wolnéj ręki każdego czasu **do sprzedania.** — **Zdolny kierownik** z kaucyą do powyższych wyrobów jest poszukiwany.— Bliższa wiadomość pod lit. J. & F. poste restante **Nowy Sącz.** (1300-7-8)

SIECZKARNIE
najnowszéj konstrukcyi, bardzo lekko idące, do rozstawienia na pięcioraką długość, tną przy ruchu ręcznym około 300 kilo sieczki na godzinę, polecamy po najtańszych cenach opłatnie z kolejowym frachtem za poręczeniem na próbę. — Rzetelni ajenci są pożądani. [1580-2-7]
Ph. Mayfarth & Comp., Maschinenfabrik, Frankfurt a. M.

Gummi-Fabricate.
Wasserdichte Regenröcke, schwarz, auf beiden Seiten zu tragen, braunes Futter, Aermel und Capuze 100 110 121 131 141 Cent. lang fl. 6.50 7.— 7.50 8.— 8.50 per Stück.
Weite Kutschir- oder Reit-Mäntel, flach, mit Aermel und Capuze 126 131 136 141 Cent. lang fl. 12.50 13.— 13.50 14.50, schwarz gummirt fl. 15.75 16.50 17.— 18.—
Cavallerie- und Infanterie-Officiers-Mäntel, 121 Ctm. fl. 21, 131 Ctm. fl. 22, 141 Ctm. fl. 24; vorschriftsmäßig adjustirt fl. 3.50—4 mehr. **Diverse feinere Sorten Regenröcke** fl. 12—30.
GummiGamaschen für Fußgänger fl. 2.80—4 per Paar.
Filial-Depot von Mouchovaut's franz. Saug- u. Pumpflasche, der einzigen Saugflasche, die in Folge ihrer vorzüglichen Construction den Kindern die Mutterbrust ersetzen kann, da selbst dem schwächsten Kinde schon durch den einfachen Druck der Lippen auf den Sauger die Nahrung zugeführt wird. Preis per Stück fl. 1
Wasserdichte Bett-Einlagen für Kinder- und Krankenbetten in 6 Größen à 70 kr., fl. 1, 1.20, 1.50, 1.75, 2, 2.50
Brustschützer 40—80 kr. **Milchzieher** kr. 70, 90 und fl. 1.20. **Birnförmige Klystier- und Mutterspritzen** in 6 Größen, fl. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50. **Wundspritzen** dieser Form kr. 65, 70. **Clysoirs zum Selbstgebrauch** mit Schlauch fl. 3.50 und fl. 4.
Luftgefüllte Kopfpolster fl. 3.50, fl. 5.80 **Halskränze** fl. 5.50 bis fl. 8. **Spitzpolster,** rund und eckig, fl. 3.50 bis fl. 5.80. **Pot de Chambres** fl. 1.25 bis fl. 6. **Reise-Urinflaschen** fl. 1.60 bis fl. 4. **Urin-Recipienten** für an Schwäche der Harnorgane Leidende beiderlei Geschlechts fl. 4.50 bis fl. 10 per Stück.
Gummi-Ueberschuhe für Kinder, Damen und Herren. **Priessnitz-Umschläge** für Hals- u. Leibschmerz fl. 1.40. **Parfum-Zerstäuber,** mit Ball fl. 90 kr., mit Ball und Flasche fl. 1.80. **Praktische Gummi-Spielwaaren** und Bälle jeder Größe. **Gebrüder Gehrig's,** dipl. Berliner Apotheker I. Classe und Hoflieferanten, **electromotorische Sammt-Halsbänder für zahnende Kinder,** die das Zahnen schmerzlos fördern, Zahnkrämpfe, Fieber und Unruhe beseitigen, per Stück fl. 1, empfiehlt alle nebst sonst vorkommenden
Gummi-Specialitäten.
Theod. Wilh. Eisert in Wien, verl. Kärntnerstrasse 51.
Schriftliche Aufträge prompt gegen Nachnahme.
Illustrirte Preislisten auf Verlangen franco.
[1293-3-4]

---

1 czerwca 1877 r. w seryi wyciągnięte
1839 r. losy państwowe,
które **1 września** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 cały los państw. 1839 r.	zlr.	900
1 piątka	„	175
1 połówka piątki	„	90
1 ćwiartka	„	48
1 dziesiątka	„	21
1 dwudziestka	„	11

1 cały z wyj. najmniej. wygranéj	zlr.	475
1 piątka	„	90
1 połówka piątki	„	48
1 ćwiartka	„	24
1 dziesiątka	„	12
1 dwudziestka	„	6

Ciągnienie wygranych 1 września
z ogólnemi wygranemi przeszło **ośm milionów zlr.,**
główna wygrana **280,000 zlr.**

Pojedyncze police szczęśliwe z niezamkniętych jeszcze grup loteryjnych z 8 do 17 ciągnionemi seryami po zlr. 10 i zlr. 20 miesięcznych spłat częściowych, w które także **najmniejsze wygrane** w rachunek wchodzą, udzielamy programy **opłatnie i darmo.** Ponieważ losy te trudne są już do nabycia i tylko po **wyższych cenach,** przeto należy się spodziewać jeszcze **większego podniesienia** ceny, polecamy zatem szybkie zakupno tychże. (1355-10-)

Nyitrai & Comp. w Wiedniu,
Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

MŁOCARNIE
systemu sztyftowego z najnowszemi ulepszeniami o sile 1 i 2 sztuk bydła pociągowego, tudzież ręczne dostarczamy **po bardzo tanich cenach** opłatnie z frachtem kolejowym za poręczeniem i naprobę. [1579-2-9]
Rzetelni ajenci są pożądani.
Ph. Mayfarth & Comp., Maschinenfabrik, Frankfurt a. M.

SAVON de GOUDRON de BERGER
(Bergera lekarskie mydło smołowe)
używane bywa na podstawie orzeczeń i świadectw pp. profesora Dr. kawalera v. Schraff, profesora Hellera, Dr. Melichera i wielu lekarzy i niefachowych od 10-ciu lat z niezawodnym skutkiem przeciw
chorobom skórnym wszelkiego rodzaju
tudzież każdej nieczystości cery,
szczególniej przeciw wysypkom, świerzbowi, liszajom, parchom, zbieganiu sadła, łupieżowi na głowie i brodzie, przeciw piegom, plamom wątrobianym, czerwoności nosa, odmarznięciu, poceniu nóg i przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy dzieci. Prócz tego można ją każdemu polecić jako środek do mycia czyszczący cerę. Jeżeli Bergera mydło smołowe użytem zostaje na zdrową cerę jako stały środek do mycia lub też do czasowych kąpiel, to nadaje tejże niezwykłą delikatność i świeżość, jakich żadnemi innemi środkami osiągnąć nie można, i ochrania stale od powyżej wymienionych cierpień cery

Cena sztuki z opisem użycia 35 ct.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszczonej smoły drzewnej, jest bardzo starannie wyrobione i odróżnia się znacznie od wszystkich innych mydeł smołowych w handlu.

Celem uchronienia się od omamień
należy żądać wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zwracać uwagę na zielone opakowanie.

Bergera mydło smołowe jest prawdziwe do nabycia: w KRAKOWIE u apt. Stockmara; we LWOWIE u apt. S. Ruckera; w NOWYM-SĄCZU u apt. Jakubowskiego; w TARNOWIE u apt. Ranka.

Prócz tego każda apteka może dostarczyć mydło smołowe Bergera po cenie oryginalnej. Zamówienia hurtowne i częściowe przyjmuje główny skład: aptekarz **G. HELL** w Opawie. (1129-9-18)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.